Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok VIII. Nr. 103 (2045). Wilno, Wtorek 5 Maja 1931 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno Jagiellońska 3. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9 — 3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 — 3 i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. № 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, telef. 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr., w tekście I, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekstem—15 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

SEPARATYZM KATALOŃSKI.

Separatyzm kataloński, o którym znów dziś głośno w Europie, jest tylko mocniej zaakcentowanym ruchem odśrodkowym, istniejącym we wszystkich prawie częściach Hiszpanji. Państwo to bowiem, założone przez związek małżeński Izabelli Kastylskiej z Ferdynandem Aragońskim w 1479 r., nie wytworzyło dotąd jedności narodowej.

Trudność zespolenia się w jednolitą całość półwyspu Iberyjskiego, posiadającego idealne granice naturalne, bo oddzielonego od Europy niedostępnemi Pirenejami i oblanego z trzech stron morzem, wynika z przyczyn geograficznych i historycznych. Półwysep ten poprzerzynany jest pasmami górskiemi — cordilleras, stanowiącemi naturalne rozgraniczenia prowincyj i posiada tak płytkie, wysychające latem rzeki o kamienistych i urwistych brzegach, że zamiast dróg komunikacyjnych, jak w innych krajach, tworzą one poważne przeszkody w stosunkach wewnętrznych.

I oto do tych przegródek wlewały się w ciągu wieków fale wędrujących lub zdobywczych ludów, pozostawiając różnej grubości i wytrzymałości osad. Iberyci, Celtowie, Fenicjanie, Grecy, Kartagińczycy, Rzymianie, Swewowie, Wandale, Wizygoci, Arabowie podbijali i zaludniali w starożytności i średniowieczu tę rozległą krainę. Jedni przedzierali się od północy przez Pireneje, inni przychodzili z południa afrykańskiego, najliczniejsi dostawali się na wybrzeża morskie. Zależnie od tego, przez jak długo i w jakiej ilości pozostawali w poszczególnych prowincjach, oddziaływali oni na charakter etniczny i cywilizacyjny ludności. Stąd też mieszanina o różnej proporcji pierwiastków rasowych nadaje Hiszpanom odmienne cechy, zależnie od prowincji.

Przeszkadzało to w ciągu wieków i nadal przeszkadza w wytwarzaniu solidarności narodowej. Średniowieczne państewka feudalne: Aragonja, Navarra, Asturja, Galicja, Kastylja, Leonja, Andaluzja, Grenada, Walencja i t. d., łączące się unjami personalnemi i rozpadające co chwila, przetrwały dotychczas w formie dzielnic, posiadających odrębności językowe, obyczajowe i polityczne. „Fueros" stare prawa lokalne i przywileje są im droższe od nowych gwarancyj konstytucyjnych. Zwłaszcza dawna demokracja chłopska Basków i republika miejska Barcelony, roztaczająca swe zwierzchnictwo nad całą Katalonją — najprzystępniejszą dla wpływów europejskich krainą nadmorską — opierają się unifikacyjnej presji absolutystycznego rządu centralnego. Przez cały wiek XVII Katalonja broniła swych swobód; wreszcie uległa i dekretem królewskim „Nueva Planta" (1716) została ich pozbawiona, zachowując jedynie własne prawodawstwo cywilne i kilka przywilejów w dziedzinie podatkowej, monetarnej i wojskowej. Ale język kataloński usunięto z administracji państwowej i sądów.

W sto lat później, po restauracji Burbonów w Hnszpanji, przyszła nowa faza represyj wobec Katalończyków, i upośledzenie ekonomiczne Katalonji i Barcelony, rywalizującej niegdyś z Genuą i Wenecją. Już Izabella I pozbawiła Katalończyków prawa handlu z Indjami Wschodniemi i Zachodniemi, monopolizując je dla Kastylczyków. Karol III-ci zniósł wprawdzie to ograniczenie, ale pamięć doznanej krzywdy tkwiła w narodzie. Zwłaszcza, że od wieków przewagę w nim mieli kupcy i nawigatorzy. Przedsiębiorcza Katalonja stała się ośrodkiem handlowo-przemysłowym, w przeciwstawieniu do reszty Hiszpanji, mającej charakter rolniczy. Antagonizm wynikł na tle ochrony celnej, której domagała się Katalonja. Jednak interes większości prowincyj agrarnych przeważył. Wolnohandlowe taryfy 1849, 1862, 1869 roku zrujnowały Barcelonę i całą Katalonję. Na tem podłożu rozpaczął się ruch separatystyczny.

Zrazu przybrał on formę odrodzenia języka katalońskiego, zepchniętego do roli gwary ludowej. Poczęto tworzyć literaturę ojczystą. Następnie ruch przerzucił się na teren polityczny. Każda opozycja przeciw władzy centralnej znajdowała silne oparcie w Katalonji: — czy był to bunt usposobionych reakcyjnie Carlistów przeciwko liberalnym rządom w Madrycie, czy federalizm republikański Pi y Margalla, wymierzony w koronę hiszpańską. Zaczęły powstawać stowarzyszenia patrjotyczne: demokraci założyli „Centre Catala", konserwatyści — „Lliga de Catalunya", potem powołano do życia bezpartyjne „Unio Catalonista". W roku 1892 zebrał się wielki kongres w mieście Manresa, który uchwalił projekt autonomji katalońskiej. Na czele pism miejscowych ukazała się dewiza: „Catalunya pels Catalans" („Katalonja dla Katalończyków").

Wobec wzmożonego seperatyzmu rząd madrycki przestał lekceważyć Katalonję i poszedł na ustępstwa przedewszystkiem w dziedzinie gospodarczej. Od 1906 roku wprowadzono wysokie cła, które zadowoliły przemysłowców barcelońskich; cała Hiszpanja obłożona została daniną na ich korzyść. Stępiło to znacznie ostrze ruchu katalońskiego, co pozwoliło znanemu prof. Miguel de Unamuno powiedzieć ironicznie: „Z chwilą, gdy Kastylja uznała się za lenno ekonomiczne Katalonji, Katalonja pogodziła się z jarzmem politycznem Kastylji... Katalończycy sprzedali swą duszę za taryfę celną".

Zawarcie takiego „paktu" między Madrytem a Barceloną cokolwiek złagodziło na pewien czas kwestję katalońską. Podczas dyktatury Primo de Rivery ciężka ręka centralizmu madryckiego legła na wszystkie uzyskane przez Katalonję prawa odrębne, niweczając je de facto, a urządzeniem w 1929 roku wystawy wszechświatowej w Barcelonie chciano wyrównać represje kulturalne.

Przewrót obecny dodał ruchowi katalońskiemu nowego bodźca, ale go też związał z republiką. Można być teraz pewnym, że aspiracje katalońskie nie przybiorą takiego natężenia, aby doprowadziły do zupełnego seperatyzmu państwowego. Raczej znajdą one zaspokojenie w uzyskaniu autonomji prowincjonalnej i samorządu terytorjalnego, a najdalej idąc — w późniejszem przekształceniu półwyspu Iberyjskiego w Republikę Federalną.

B. Z.

Premjer Laval o polityce Francji.

PARYŻ, 3. V. (Pat). Prezes rady ministrów Laval wygłosił w miejscowości La Courneuve przemówienie o polityce obecnego rządu. Na wstępie mówca przypomniał, że Francja w ciągu lat 5-ciu zamortyzowała 40 miljardów długu, a od kilku miesięcy eksport wzrósł znacznie, co pozwala mieć nadzieję na lepszą przyszłość Przeżywany na całym świecie kryzys gospodarczy pociąga za sobą pewne przykre następstwa, a m. in. redukcje zarobków, w niektórych gałęziach przemysłu zresztą w stopniu mniejszym, niż zagranicą.

Przechodząc do polityki zewnętrznej, mówca podkreślił, iż Francja zaleca przy poszanowaniu traktatów politykę porozumienia międzynarodowego i szerokiej współpracy gospodarczej. Francja przy każdej sposobności manifestuje swą wolę pokojową i, nie zapominając o bezpieczeństwie, przyłącza się do akcji zbliżenia narodów, obejmując inicjatywę systematycznej organizacji pokoju. Olbrzymia większość izb ustawodawczych aprobuje tę politykę. Z głęboką goryczą przyjęła Francja ostatnie wydarzenie, które nie może być usprawiedliwione naszem stanowiskiem. Ani ze względu na istotę, ani z uwagi na procedurę Francja nie może udzielić swej zgody na projekt unji celnej austrjacko-niemieckiej, który stworzył w stosunkach międzynarodowych zamieszanie. Pragniemy pokoju i uczynimy wszystko dla jego organizacji, lecz stać się to może tylko przy poszanowaniu naszej godności, ponieważ nie godziliśmy nigdy w godność innych narodów.

—o—

Ofiary trzęsienia ziemi.

MOSKWA, 4. V. (Pat). Według oficjalnych danych, w następstwie trzęsień sejsmicznych, które nawiedziły okręg Zangesur w dniach 28 i 29 kwietnia zginęło 110 osoób, 200 zaś odniosło rany.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Konferencje P. Prezydenta.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W dniu wczorajszym Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na dłuższyj audencji p. min poczt i tel. inż. Boernera i odbył z nim konferencję Również w dniu wczorajszym p. premjer Sławek odbył dłuższą naradę z min. spr. wewnętrzn. Składkowskim.

Zmiana na placówce polskiej w Tallinie?

Według informacyj ze sfer Min. Spr. Zagran. mają wkrótce nastąpić liczne przesunięcia na polskich placówkach dyplomatycznych. Między innymi poseł polski w Estonji, p. K. Libicki ma przejść na inne stanowisko, a miejsce jego zajmie obecny radca ambasady w Paryżu, p. Władysław Neuman, który już przed 8-iu laty był charge d'affaires w Tallinie.

Policja belgijska bez powodu zraniła marynarza polskiego.

BRUKSELA 4.V. Pat. — Śledztwo w sprawie zajścia z marynarzami polskimi w czasie przebywania statku „Toruń" w Gandawie i rzekomo zakłócenia porządku publicznego przez jednego z marynarzy zostało z braku dowodów winy umorzone. Sprawa ta przybrała obecnie obrót niekorzystny dla policji belgijskiej, która bez żadnych powodów użyła przeciwko Polakom broni i jednego z nich Dużaka raniła w przedramię. Konsulat polski wytoczył obecnie miastu Gandawie proces o odszkodowanie za straty moralne, poniesione prze Dużaka, za czasową utratę zdolności zarbkowej i koszty leczenia w miejscowej klinice. Dużak, któremu kula szczęśliwie nie naruszyła kości, powrócił obecnie całkowicie do zdrowia.

—o—

Zaproszenie Turcji i Sowietów do Genewy.

GENEWA, 4. V. (Pat). Sekretarjat Ligi Narodów wystosował do rządu tureckiego i Związku Socjalistycznych Republik Rad listy, zawiadamiające że komisja studjów unji europejskiej przystąpi prawdopodobnie w dniu 15 b. m. po południu lub 16 b. m. rano do rozważania kwestyj gospodarczych oraz zapraszające delegacje tych krajów do przybycia do Genewy na dzień 15 maja.

Niemiecka delegacja do Genewy.

Na czele delegacji niemieckiej udającej się do Genewy w połowie b.m. na posiedzenie Komisji Studjów Paneuropejskich oraz sesję Rady Ligi Narodów stać będzie min. Curtius. Do delegacji należeć będą: podsekretarz stanu von Bülow, oraz dyrektorowie departamentów prawnego—dr. Gans ekonomicznego — dr. Ritter i dr. Zedzlin, szef Wydziału prasowego, wreszcie p. Meyer z Wydziału wschodniego i szereg rzeczoznawców i sił technicznych.

—o—

Kapitulacja Madery.

LIZBONA 4.V. Pat — Jak donoszą z Madery ,dwa okręty wojenne wysadziły na ląd wojska wraz ze sztabem ekspedycji. Aresztowany w swoim czasie przez powstańców, a obecnie uwolniony gubernator cywilny wyspy objął zpowrotem swe funkcje. Gubernator zarządził zniesienie stanu oblężenia i wezwał ludność do powrotu do normalnych zajęć. Aresztowano szereg powstańców a m. in. ich głównego przywódcę. Z pośród urzędników, którzy przyłączyli się do powstania, wielu opuściło zajmowane stanowiska i zbiegło w głąb wyspy.

LIZBONA 4.V. Pat. — Wojska rządowe okupują w dalszym ciągu Maderę. Kilku przywódców powstania aresztowano. Inni udali się pod opiekę konsulatów angielskiego i brazylijskiego. W Funchalu panuje zupełny spokój. Wobec wiadomości, że wśród ludności cywilnej rozdawana jest broń, władze wydały szereg zarządzeń mających na celu utrzymanie porządku.

—o—

Obrady kierowników II Międzynarodówki.

ZURYCH, 4. V. (Pat). — Wczoraj rozpoczęły się prace władz międzynarodówki robotniczej. Obradom przewodniczył Vandervelde. Na pierwszem posiedzeniu omawiano zagadnienia które wysunęły się w związku z projektem układu celnego austrjacko-niemieckiego.

—o—

Aresztowanie właściciela firmy wydawniczej „Renaissance".

Z polecenia sędziego śledczego policja aresztowała w Stanisławowie 35-letniego Ludwika Erdtrachta, właściciela księgarni i znanej firmy wydawniczej „Renaissance" w Warszawie. Stoi on pod zarzutem popełnienia oszustwa na kwotę 340.000 zł. na szkodę firmy Joan i Werner w Wiedniu. Aresztowanie to wywołało w mieście wielką sensację, gdyż firma Erdtrachta była znana i ostatnio rozwijała żywą działalność na rynku księgarskim.

DRUSKIENIKI

ZDROJOWISKO POŁOŻONE NAD NIEMNEM

prowadzone przez Departament Służby Zdrowia Min. Spr. Wewn. na zasadach zdrojowisk państwowych.

KĄPIELE SOLANKOWE KWASOWĘGLOWE BOROWINOWE

NOWE ŹRÓDŁO SOLANKOWE WYSOKIEJ WARTOŚCI

HYDROPATJA—ELEKTROTERAPJA—INHALATORJUM

Zakład zaopatrzony we wszystkie nowoczesne urządzenia lecznicze, pozostaje pod stałą opieką Rady Naukowej złożonej z profesorów U. S. B. i lekarzy-konsultantów. — Zakład stosowania słońca, powietrza i ruchu — — odpowiada wymaganiom współczesnej nauki i techniki. — —

KĄPIELE KASKADOWE — JEDYNE W POLSCE.

PLAŻA WZOROWO URZĄDZONA NA WYSPIE NIEMEŃSKIEJ.

SPACERY ŁODZIAMI — RYBOŁÓWSTWO — GRZYBOBRANIE WYCIECZKI BLIŻSZE I DALSZE DO MALOWNICZYCH OKOLIC ROZLEGŁE LASY SOSNOWE, JEZIORA, WZGÓRZA I DOLINY

ZDROWO, PRZESTRONNIE, ZACISZNIE I TANIO!

Sezon trwa od 15-go maja do 30-go września.

Wszelkich informacyj bezpłatnie udziela na miejscu i listownie Komisja Zdrojowa.

Najnowsza praca Marszałka Piłsudskiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Zapowiedziana najnowsza praca Marszałka Piłsudskiego pod tyt. „Poprawki Historji" ukaże się na półkach księgarskich jeszcze w bież. tyg. Treść książki która powstała w czasie pobytu Marszałka na Maderze jest otoczona dyskrecją.

Z dotychczasowych informacyj wiadomo, że na kanwie wspomnień legjonowych Marszałek Piłsudski polemizuje z pamiętnikami Daszyńskiego i Bielińskiego, których lwia część poświęcona jest okresowi Wojny Światowej i rozwojowi akcji politycznej i wojskowej ku niepodległości polskiej.

Sesja nadzwyczajna będzie zwołana po Zielonych Świętach.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Jak się dowiadujemy, sprawa zwołania sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu po raz drugi została przesądzona pozytywnie. Na konferencjach jakie w ub. tygodniu odbyły się pomiędzy czynnikami decydującemi w państwie kwestja zwołania sesji nadzwyczajnej była wszechstronnie omawiana oraz ustalono ostatecznie jej zasadniczy program. Dotychczas jedynie nie jest jeszcze ustalony ostateczny termin rozpoczęcia prac ciał ustawodawczych. Należy się jednak liczyć ze zwołaniem sesji w końcu maja po Zielonych Świętach. Na sesję tę rząd złoży ciałom ustawodawczym projekty ustaw samorządowych, które są opracowywane w Min. Spr. Wewnętrznych przy udziale zainteresowanych organizacyj samorządowych, oraz kilka innych projektów ustawodawczych, które domagają się załatwienia.

Kontr - projekt Brianda.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dowiadujemy się, że ambasador francuski w Warszawie Laroche złożyć ma prawdopodobnie dziś min. spr. zagran. Zaleskiemu projekt min. spr. zagran. Francji Brianda, dotyczący koncepcji paneuropejskiej.

Nowy ten projekt uwzględnia sytuację wytworzoną przez niemieckie kombinacje anschlussowe i ma na celu równocześnie stworzenie bloku gospodarczego państw Europy południowo-wschodniej.

Niemcy domagają się swobody zbrojeń.

BERLIN, 4-V. (Pat). Na zgromadzeniu niemieckiej partji ludowej w Stuttgarcie gen. von Seeckt wygłosił przemówienie, w którem domagał się przyznania Niemcom swobody zbrojeń. Niemcy będą musiały żądać na konferencji rozbrojeniowej, ażeby inne państwa zredukowały stan swoich zbrojeń do poziomu niemieckiej siły zbrojnej. Żądanie to jednak trudne będzie do urzeczywistnienia, wobec tego Niemcy domagać się muszą swobody zwiększenia swoich zbrojeń, mających stosownie do wielkości terytorjalnej, położenia geograficznego i specyficznych warunków Rzeszy niemieckiej stanowić gwarancję jej bezpieczeństwa. Niemcy mają prawo żyć i bronić się.

Obecny kryzys gospodarczy nie pozwala Niemcom na utrzymywanie wielkiej armji, nie oznacza to jednak, ażeby nie miały one prawa żądać swobody decyzji. Rozbudowę siły zbrojnej Niemcy w przyszłości oprzeć będą musiały na małej stosunkowo armji czynnej, obejmującej żołnierzy zawodowych oraz na przysposobieniu wojskowem całego narodu na zasadzie powszechnego obowiązku służby wojskowej. Przewodniczący niemieckiej partji ludowej Dingeldey zapowiedział, że ze względu na groźną sytuację, oczekiwać należy w najbliższym czasie szeregu nowych poważnych zarządzeń rządu Rzeszy.

—o—

Tajemnicza radjostacja.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

„Russpress" podaje za pismem „Zaria" ciekawe szczegóły dotyczące tajemniczej działalności radjostacji im. Kutiepowa, której głos można słyszeć na całym terenie Dalekiego Wschodu i nawet w Europejskiej części Sowietów. Stacja ta nadaje swój program we wtorki, czwartki i niedziele. Program zawsze zaczyna się od marszu preobrażeńskiego i kończy się hymnem „Kol sławien". Speaker wygłasza informacyjne propagandowe przemówienia, nawołujące ludność oraz wojsko sowieckie do powstania zbrojnego przeciwko władzy komunistycznej. W przerwach między nadawaniem materjału propagandowego odbywa się część koncertowa. Swoje wystąpienia speaker tajemniczej stacji rozpoczyna zwykle słowami Moskwa, Moskwa czy słyszysz? Stalin, Woroszyłow i Budiennyj czy słyszycie?

Jak dotąd wszystkie próby odnalezienia stacji i miejsca jej nie dały żadnych skutków.

Powrót lotników polskich.

WARSZAWA, 4. V. (Pat). W dniu 2 maja dokonali lotnicy nasi kpt. Skarzyński i por. inż. Markiewicz przelotu do Paryża, gdzie wylądowali o godzinie 4-ej po południu na lotnisku Le Bourget. W dniu 4 maja przebędą lotnicy etap Paryż—Poznań, lądując po drodze w Berlinie. Na lotnisku warszawskie w Mokotowie przylecą we wtorek dnia 5 b. m. o ile warunki atmosferyczne pozwolą.

LE BOURGET, 4. V. (Pat). Lotnicy polscy kpt. Skarzyński i por. Markiewicz odlecieli w dniu 4 b. m. o godzinie 11 min. 30 do Berlina.

WIADOMOŚCI z KOWNA

NIEPOWŚCIĄGLIWY MÓWCA.

„Lietuvos Żinios" donosi, że prof. Herbacziauskas został pociągnięty od odpowiedzialności przez sąd honorowy uniwersytetu kowieńskiego za użycie niedopuszczalnych wyrażeń podczas ostatniej dyskusji, jaka odbyła się w uniwersytecie na temat zagadnienia wileńskiego.

NOWA NOTA NIEMIECKA DO RZĄDU LITEWSKIEGO.

Natychmiast po powrocie z urlopu poseł niemiecki w Kownie Morath doręczył rządowi litewskiemu nową notę z powodu wysłania z Litwy kilku obywateli niemieckich. Rząd niemiecki w nocie powołuje się na układ handlowy i proponuje rozstrzygnięcie sprawy drogą arbitrażu.

Jak informują miarodajne sfery litewskie, rząd litewski stoi nadal na swem stanowisku, iż w danym wypadku arbitraż nie może mieć zastosowania.

NOWY ZARZĄD ZWIĄZKU DZIENNIKARZY LITWY.

W Kownie odbyło się walne zebranie związku dziennikarzy litewskich, jednoczącego wszystkich pracowników pism bez względu na narodowość. Na zebraniu przeprowadzono wybory nowego zarządu, w skład którego weszli: prezes związku — dr. Purycki, redaktor „Idisze Sztimme" — Rubinsztejn i redaktorowie pism litewskich—Paleckis, Grienis, Rastenis i Brużas.

PASZPORTY ZAGRANICZNE DLA OBYWATELI ŁOTEWSKICH.

Obywatele łoteswcy mogą przyjeżdżać do Litwy z łotewskiemi paszportami wewnętrznemi. Wszelako w niektórych wypadkach obywatele łotewscy chcą jechać dalej zagranicę. W takich wypadkach konsulat łotewski w Litwie obywatelom Łotwy, posiadającym paszporty wewnętrzne, wydaje paszporty zagraniczne.

Adwokat — defraudant.

Głośną była przed kilku miesiącami sprawa zniknięcia 70-letniego adwokata Kazimierza Pawlikowskiego, mającego swe kancelarje w Warszawie i Brześciu, oskarżonego o sprzeniewierzenie 100.000 zł. swej klijentki hr. Krasickiej. Wszczęte poszukiwania nie dały rezultatu, pogłoska zaś która się ukazała niedawno w prasie jakoby Pawlikowski aresztowany został w przebraniu gdzieś wpobliżu granicy sowieckiej okazała się fałszywą.

Dn. 30 kwietnia bowiem do Urzędu Śledczego w Warszawie zgłosił się Kazimierz Pawlikowski i oświadczył, że nie ukrywał się przed policją, ale że przebywał w Gdańsku gdzie starał się zdobyć sumę, potrzebną do uregulowania pretensyj swoich klientek. Pieniędzy tych nie zdobył, wobec czego postanowił oddać się w ręce sprawiedliwości. B. adw. Pawlikowskiego aresztowano i osadzono w więzieniu śledczem przy ul. Dzielnej.

Bilans Banku Polskiego.

WARSZAWA, 4. V. (Pat). Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę kwietnia r b. wykazuje zapas złota 567,376 tys. zł., t. j. o 70 tys. więcej, niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia wzrosły o 6,337 tysięcy do sumy 228,640 tysięcy złotych. Również i niezaliczone do pokrycia wzrosły o 4,216 tysięcy złotych do 116,042 tysiące. Portfel weksloy wykazuje zwiększenie o 5,534 tysięcy i wynosi 544,147 tysięcy złotych. Pożyczki zastawowe spadły o 3,006 tysięcy do 75,317 tysięcy złotych. Inne aktywa wzrosły o 19,361 tysięcy złotych i wynoszą 150,189 tysięcy złotych. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zmniejszyła się o 66,564 tysięcy złotych i wynosi 187.978 tysięcy złotych. Obieg biletów bankowych wzrósł o 94,755 tysięcy do 1.258,938 tysięcy złotych. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 39,21 proc. pokrycie kruszcowo-walutowe — 55,01 proc. wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 45,07 proc.

Giełda warszawska z dn. 4.V. b. r

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,90½—8,92½—8,88½
Gdańsk	173,50—173,99—173,13
Holandja	358,82—359,72—357,9[illegible]
Londyn	[illegible]3,40—43,51—43,29
Nowy York	8,917—8,937—8,897
Nowy York kabel	8,925—8,945—8,905
Paryż	34,88¼ 34,92—34,79½
Praga	26,43—26,49—26,[illegible]7
Szwajcarja	171,87—172,30—171,44
Wiedeń	125,55—125,86—125,24
Włochy	46,73—46,85—46,61
Berlin w obr. pryw.	212,50

PAPIERY PROCENTOWE:

3% budowlana	45,00
4% inwestycyjna	88,00—88,75
Ta sama seryjna	93,50
5% Konwersyjna	48,75—48,50
5% kolejowa	46,00
10% Kolejowa	105,50
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
7% ziemskie dolarowe	71,50—72,50
4½% L. Z. ziemskie	51,60—51,[illegible]
8% warszawskie	73,75—78,[illegible]
8% Częstochowy	63,85—64,00
8% Kielc	61,00
8% Piotrkowa	63,00—63,85

AKCJE:

Bank Polski	125,00
Węgiel	28,00
Ostrowiec serja B	37,00
Starachowice	10,75

Listy z Warszawy.

Warszawski Pierwszy Maja.

Wskutek dziwnego zrządzenia losu, dzień, przeznaczony na manifestację uczuć patrjotycznych, prawie zbiega się w Polsce z kosmopolitycznem świętem proletarjatu.

Byłoby dziecinnym romantyzmem wywodzić z tego przypadkowego sąsiedztwa jakieś symbole, deklamować na temat powinowactwa między miłością ojczyzny i miłością ludzkości...Ale..

Ale kiedy się obserwuje w Warszawie niektórych uczestników socjalistycznego obchodu, mimowoli refleksje w powyższym guście muszą każdemu po głowie się błąkać. Oto idzie pochód... Mniejsza o to: P. P. S., czy B. B. S... Dziś kłócą się, wczoraj z dziobków sobie jedli — za rok mogą znów razem paradować. Wewnętrzne ich sprawy. Chodzi mi o postacie matadorów, kroczących na przedzie tak jednego, jak i drugiego odłamu.

Panowie! Gentlemeni!

Nie mówię tu o inteligentach, posłach, senatorach, eks-ministrach. Nie! Toć nawet anarchiści miewali rodowitych książąt w swoich pierwszych szeregach, Robespier był przecież panem de Robespierre.

Stoję na chodniku i przyglądam się defilującym tłumom. Na czele poszczególnych czy to dzielnic, czy związków zawodowych kroczą ichmoście doskonale odżywieni, przyzwoicie ubrani, przeważnie już dobrze szpakowaci.Takie same zupełnie typy dźwigają w Boże Ciało chorągwie z wizerunkami świętych i zamiast „Czerwonego sztandaru", śpiewają pieśni nabożne. Kubek w kubek podobni.

Bo też w rzeczywistości do tej samej należą klasy. Niebrak bowiem w szeregach socjalistów polskich ludzi, którzy wprawdzie wyszli z suteryn, ale zajmują dziś stanowiska wcale nie proletarjackie: są majstrami, kupcami, urzędnikami... Znam osobiście brzuchatego restauratora, któremu do szczęścia najmniej potrzebna byłaby rewolucja socjalna, a który jednak regularnie składki w P. P. S. opłaca i sumiennie na każdym bywa wiecu.

Wszczęłam z nim kiedyś dyskusję na ten temat. Próbowałem zwrócić mu uwagę, że w gruncie rzeczy wcale nie tam jego miejsce. Rozumiał to, ale — rozumieć nie chciał. Nie chciał, bo przykro było myśleć że życie odniosło go hen daleko od idei, którą ukochał wtedy, kiedy był młody, zapalny i duszę miał piękniejszą, niż obecnie. Przynależność do partji, te opłacane składki, te zebrania, udział w manifestacjach — to jedyny łącznik z wiosną żywota, z chwilami nie dających się zapomnieć bohaterskich porywów... Plac Grzybowski, plac Teatralny, konspiracje, Cytadela, ukatrupienie szpicla... Udział w sprawkach, za które szubienica groziła... Walka o nowy ustrój w Polsce ludowej, ale przedewszystkiem — Niepodległej.

Cała ta „robota", całe to środowisko, śród którego się obracał, dawało sposobność do wyładowywania wszystkich uczuć, któremi kipiało młode serce w odpowiedzi na krzywdy nietylko przez proletarjat, ale i naród bez różnicy klas doznawane. No i przywiązał się na życie i na śmierć do bronionego ongi z takim zapałem i poświęceniem sztandaru.

Nie on jeden.

Widzę starego, zgarbionego posłańca. Stoi na chodniku, patrzy na tłum, środkiem ulicy sunący. Na widok chorągwi, na dźwięk pieśni, czapkę czerwoną nerwowo zdziera z siwej głowy.

Czemu nie idzie z pochodem?.. Nie może. Mimo „święta", woli stać na posterunku. Kto wie, czy się paru groszy nie zarobi? Ileż jednak wspomnień te pieśni i sztandary budzą!...

Napewno, ci młodzi, co w tej chwili śpiewają, dźwigając łopocące nad ich głowami chorogwie, bez porównania mniej są wzruszeni, aniżeli ten stojący na uboczu starzec. Za jego czasów — pamięta — szło się inaczej: szło się na kule, pod kozackie nahajki, człowiek nie był pewny, czy wróci do domu.

A dziś... Dziś — wolno.

Wrażenie, jakie dzień 1 maja sprawia na warszawiakach schodzącego z widowni pokolenia, jest zupełnie specyficzne; nadaje też mu piętno zgoła inne, aniżeli ta uroczystość może mieć gdziekolwiek indziej. Bo całkiem niezależnie od robotn. święta, jest to rocznica potężnych przeżyć, od których wolni nie byli ci nawet, co z ruchem proletarjackim nic wspólnego nie mieli i mieć nie chcieli. W dniu tym, począwszy od r. 1905, Warszawa regularnie stawała do walki z najeźdźcą.

Każdy z nas, co widywał wówczas pierwszo-majowe obchody zagranicą, doznawał wrażenia, że jest to farsa w porównaniu z tem, co się w tym dniu odbywało w Warszawie. Tylko w Warszawie „Pierwszy Maj" dyszał naprawdę buntem, rewolucją; tylko tu nie było w nim nic z konwencjonalnego „obchodu".

Kiedyś, pamiętam, byłem przed wojną w Krakowie świadkiem następującej sceny. Jeden z redaktorów „Naprzodu" przegrał sprawę o jakieś przestępstwo prasowe, czy wiecowe. Skazano go na areszt kilkudniowy i karę miał odsiedzieć gdzieś na prowincji. Z śliczną walizką zjawił się na dworcu, otoczony towarzyszami. A kiedy pociąg ruszał i „skazaniec" wychylił się z okna wagonu, na peronie rozległ się chóralny śpiew: „Krew naszą długo leją katy"...

Ja, który świeżo przybyłem z Warszawy o mało nie ryknąłem głośnym śmiechem. Gdzie tu krew?.. Gdzie katy?... Parodniowy areszt za „zbrodnię" która po drugiej stronie kordonu mogłaby istotnie spowodować zesłanie na Sybir.

Tak też wyglądał i „Pierwszy Maj" krakowski (i wogóle zachodnio-europejski) w porównaniu z „Pierwszym Majem" warszawskim.

Oto, dlaczego dzień ten budzi w Warszawie specyficzny, bardzo lokalny nastrój... Budzi nietylko w proletarjacie dzisiejszym. Tuż obok uczucia szczęścia, że dawne „dobre" czasy minęły bezpowrotnie, jak okropny sen — na dnie duszy kiełkuje coś jakby tęsknota za minionemi porywami, za marzeniami młodości...

I oto gruby, łysiejący restaurator idzie z czerwonym sztandarem, wzywając lud roboczy — na barykady...

Święto dawnej Warszawy, święto nie dających się zapomnieć porywów rwącej naprzód młodości. Święto nadziei, która często zawodzi, ale nigdy nie umiera.

Benedykt Hertz.

TYLKO u
Józefa Kłodeckiego
Zamkowa 17, tel. 928.
najtańsze źródło zakupu towarów
galanteryjno-bławatnych, bielizny, kołder bajowych i t. p.

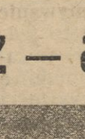

Uwadze gospodyń! Japoński proszek Katol zabezpiecza na lato ubrania zimowe od **moli.** Oprócz tego **KATOL** radykalnie tępi. muchy, komary, pchły, **pluskwy, prusaki,** mszyce na kwiatach i wszelkie inne robactwo. **KATOL** sprzedaje się w Składach Aptecznych i Aptekach.

Środa prof. Ruszczyca.

W dniu 29 b. m. w sali Zw. Literatów zgromadzili się literaci i plastycy wileńscy, oraz bardzo liczni goście, pragnący wyrazić sympatję i podziw znakomitemu artyście.

Prof. Zdziechowski podkreślił zasługi obywatelskie Ruszczyca, który porzucił dogodne warunki pracy w Krakowie i przeniósł się do Wilna, aby tutaj w miarę możności, a nieraz właśnie przeciw możności podnosić poziom kulturalny społeczeństwa wil.

Następnie p. Wierzyński w pięknem przemówieniu, podkreślił trudność syntetycznego ujęcia istoty talentu Ruszczyca, który przez całe życie był dla wszystkich zagadką i ciągle robił niespodzianki. Po ukończeniu gimn. w Mińsku (ze złotym medalem) wstąpił na wydział prawny, by po dwóch latach zarzucić studja prawnicze i zapisać się do Akademji Sztuk Pięknych w Petersburgu. Tu, ku ogólnemu zgorszeniu, maluje pejzaż, który to rodzaj był w owych czasach kopciuszkiem w malarstwie. Potem przenosi się do Polski, porzucając widoki świetnej „karjery" w Petersburgu. Profesor Sztuk Pięknych w Warszawie, w Krakowie, obrazy, sława, wystawy i znowu niespodzianka: Wilno!

W Wilnie propaguje ideę piękna wśród najszerszych mas, urządzając Bazar (w Sami Miejskiej) i różne imprezy filantropijne. Szerzył poczucie piękna, poruszał setki ludzi, nietylko artystów, ale i rzemieślników. W pracowniach, w ciasnych warsztatach, w suterenach, wszędzie był, wszystkiego dopilnował. tworzył piękno. Rozbudzał ducha twórczego, uczył, że życie może być cudem przez twórczość.

I dlatego twórca „Ziemi", „Przeszłości", „Świtu", słynny w Paryżu i Londynie, potrafił zejść do drobiazgów, rysować afisze, znaczki, nalepki, dostępne dla wszystkich, mówiąc, że to „drzwi otwarte na ulicę od świątyni Piękna".

Inscenizował „Lillę Wenedę", „Warszawiankę", „Balladynę" obmyślając wszystko, aż do programu teatralnego, aż do najmniejszego drobiazgu.

Stosunek Ruszczyca do literatury? Literatura, to jest „Co", a malarstwo „Jak". W teatrze oba te momenty się łączą, gdzie obraz, barwa nie dotrze, tam artysta słowem tłumaczy to, co barwą przedstawił. Ale i z czernidła wybiera słowa tak barwne, że kałamarz staje się paletą. Przypomnijmy sobie jego ekspozycje do obrazów w „Snach o Pięknie".

Pragnąc, by odrodzenie Uniwersytetu Stefana Batorego odbiło się jaknajszerszem echem, drukuje w tygodniku Ilustrowanym (red. przez Grzymałę Siedleckiego) swoje „Tablice Historji".

„Jeśliby nawet głos w Wilnie zamarł, — to kamienie mówić będą, ściany głos wydadzą, imię Jego sławiąc".

P. Walerjan Charkiewicz podkreślił wszechstronność Ruszczyca i niepodobieństwo zsyntetyzowania. Wskazał na nierozerwalny związek Ruszczyca z Wilnem , porównywując syntetyczny i przez to niezrozumiały dla wielu charakter Wilna z charakterem twórczości Ruszczyca. Malarską stronę Ruszczyca próbował scharakteryzować p. Jerzy Hoppen, kładąc nacisk na regjonalizm w jego twórczości, przejawiający się w obrazach: „Ballada", „Pokój Babuni", „Gniazdo". Pierwiastek kosmiczny występuje w obrazach „Ziemia" i „Nec mergitur". Środki techniczne są bogate i wspaniałe, oddają naturę w sposób nieporównany.

Wkońcu zabrał głos prof. Ruszczyc, oświadczając, że będzie mówił o rzeczach drobnych, będących niejako na marginesie sztuki.

Wszystko, cokolwiek w życiu tworzył, ma swój odpowiednik w dzieciństwie. Już wtedy interesował go teatr, malarstwo, zwłaszcza świat klasyczny. W pierwsze wakacje po ukończeniu gimnazjum okres dynamicznego budzenia się wiosny wpłynął decydująco na jego twórczość Wybrał pejzaż, bo to zakres najszerszy, całokształt natury.

Podobnie pociągał go teatr, jako połączenie wszystkich sztuk: malarstwa, muzyki, rytmiki, wizji, słowem teatr, to — Urzeczywistnienie.

„Wszystko jest jedno! różni się tylko sposób podejścia i narzędzie". W muzyce mówimy o architektonice i konstrukcji, w malarstwie o tonie, w literaturze mamy określenia malarskie, w malarstwie literackie.

Żywemi oklaskami dziękowali mówcy słuchacze.

Środa zakończyła się około północy.

E. O.

—o—

Teatr Rosyjski.

Bardzo jest zajmujące i można to nazwać eksperymentem psychicznym, jeśli się nie zna jakiegoś społeczeństwa i poznaje tylko z desek teatralnych. Nie byłam nigdy w Rosji, (prócz kilku dni w Petersburgu), a stykanie się z urzędnikami znajomością narodu nazwać nie można. To też patrzę na scenę rosyjską z wrażeniem dziwnego egzotyzmu, mimo iż tylu wilnian siedzi i cieszy się przedstawieniem w rodzinnym języku. Więc oni są tacy? Raczej, ściśle mówiąc, b y l i tacy. Jacyż jednak inni, bardzo inni, nietylko od rdzennych Polaków, ale i od nas, tutejszych, tak pod wpływem wszystkiego co rosyjskie pozostających i tak długo wdychających te miazmaty fatalizmu, niezaradności, byle-jak-robienia, szarpań się bezcelowych i jałowych. Tragiczny to jest naród, sądząc tylko z teatru... O ile nasze współczesne sztuki ukazują nam Polaków podławych, pijaków, złodziejaszków albo cynicznych lekkoduchów, o tyle ta rosyjska scena daje nam obrazy straszliwej beznadziejności. Jakoś tak się tam ciągle dzieje, że ci ludzie nic nie mają do stracenia, bo zawsze są jakby bankrutami. I lubują się we własnym bólu i tym jaki innym zadają. Sadyzm psychiczny w całym rozkwicie. Tak, lubo grzeszyć i potem kajać się, oskarżać, upakarzać, żeby móc z czystem sumieniem znów dalej brnąć w ciemność przewinień. Jakoś jak się patrzy na nasze sztuki, które zresztą są wszystkie z wyjątkiem Szaniawskiego i Nałkowskiej, płytkie, głupie i ordynarne, to nigdy się nie ma współczucia dla cierpiących bohaterów, bo sami sobie winni i lekko sobie swe winy ważą. Ale ci są własnymi sędziami: sami sobie kary zadają, sami są swoim czyśćcem i piekłem, katem i katorgą. Nie walczą z karą, jak nie walczą ze złem, jak nie sprzeciwiają się losowi, owszem idą ku cierpieniom. Im kto skwapliwiej ku męczarniom dąży, tem, wychodzi na to, jest szlachetniejszy i wyższy nad otoczenie! Rosyjski ideał pięknej duszy to słaby, wystraszony niedołęga, zdeptany przez głupców i podleców, niezdolny się im przeciwstawić, ani na nich wpłynąć w kierunku uszlachetniania, milcząco zgodliwy w chwilach, kiedy powinien krzyczeć i bronić siebie czy drugich.

O grze sztuk rosyjskich w „Lutni" zaznaczyć trzeba: wielki realizm gry, co się wspaniale i wstrząsająco ujawniło w „Białej Gwardji" i doskonale pojęty styl groteski, co znów w „Starczej miłości" znalazło wyraz w obrazie życia kupców moskiewkich z przed pół wieku.

Hro.

Popierajcie przemysł krajowy

Ulgi w spłacie zaległości podatkowych dla rolników.

W związku z niepomyślną sytuacją gospodarczą rolnictwa Min. Skarbu wydało następujące zarządzenie:

I. Wszelkie zaległości w podatku gruntowym na dz. 31 marca 1931 r. zezwolono spłacić w sposób następujący: a) jedną czwartą część zaległości do dnia 1 5listopada 1931 r.; b) następną jedną czwartą część do dn. 15 lutego 1931 r.; c) termin płatności reszty zostanie ustalony późniejszem zarządzeniem Min. Skarbu.

Od uskutecznionych na poczet wymienionych zaległości wpłat pobierane będą odsetki za odroczenie w wysokości pół proc. miesięcznie, licząc od ustawowych terminów płatności.

Każda niezapłacona w wyżej określonych terminach rata zaległości będzie ściągnięta w drodze przymusowej wraz z kosztami egzekucyjnemi i karami za zwłokę w wysokości 1 proc. miesięcznie, od ustawowych terminów płatności począwszy. Zarządzenie nie dotyczy I raty podatku gruntowego za r. b., która winna była być uiszczona w ciągu kwietnia r. b.

Min. Skarbu przypomniało, że dodatki komunalne dzielą los podatku państwowego, od którego zostały obliczone.

II. Termin płatności wszelkich zaległości rolników na dz. 31-go marca 1931 r. z tytułu płatnego obecnie podatku majątkowego odroczyło Min. Skarbu do dn. 1 kwietnia 1932 r.

Od odroczonych kwot zaległości będą pobrane odsetki za odroczenie w wysokości 1 proc. miesięcznie, licząc od terminów płatności poszczególnych rat.

Do określonych wyżej terminów płatności nie ma zastosowania 14-dniowy termin ulgowy, przewidziany w art. 2 ust. z dn. 31.7 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 73, poz. 721).

Ulgi, wyżej omówione, są generalne, a więc ich zastosowanie następuje z urzędu — bez składania podań. Mają one zastosowanie także do tych rolników, którym poprzednio przyznano ulgi w mniejszym zakresie, niż to przewiduje niniejsze zarządzenie; natomiast ulgi indywidualne, przyznane w szerszym zakresie, pozostają nadal w mocy.

Min. Skarbu upoważniło prezesów Izb Skarbowych do rozkładania na raty wzgl. odraczania rolnikom wszelkich zaległości na dz. 31 marca 1931 r z tytułu podatku dochodowego, bez ograniczenia sumy, jednak nie dłużej, jak do dn. 1 marca 1933 r. Omawiane zarządzenie nie dotyczy wszakże podatku dochodowego na rok podatkowy 1931. Ulga ta może być przyznawana właścicielom większych majątków na indywidualne uzasadnione podania, drobnym zaś rolnikom — również na wniosek zwierzchności gminnych, po uprzedniem ustaleniu zdolności płatniczej podatnika. Od rozłożonych na raty lub odroczonych kwot zaległości będą pobierane ulgowe odsetki za odroczenie od ustawowych terminów płatności. (PAT).

—o—

Działalność Komitetu Społ. Pomocy Biednym.

Walne Doroczne Zebranie Komitetu Społecznej Pomocy Biednym i Walki z żebr. i włóczęg. odbyło się 29 kwietnia r. b. w lokalu Magistrackiej Opieki Społecznej. Na Zebranie przybyło około 40 członków. Zebranie zagaił w.-prezes Komitetu, proponując na przewodniczącego Zebrania p. Ostreykę. Przewodniczący odczytał porządek dzienny, poczem zabrał głos w.-prezes Komitetu i w bardzo obszernem i wyczerpującem sprawozdaniu scharakteryzował działalność Komitetu za czas sprawozdawczy, t. j. od 1.I 1930 r. do 1.IV 1931 r. Sprawozdanie uwidoczniło, że w ciągu okresu sprawozdawczego wpłynęło do kasy Komitetu zł. 44240 gr. 18.

Za pieniądze powyższe Komitet zremontował 4 sale w T-wie Dobroczynności na 75 osób oraz przeprowadził kanalizację, wydając na to łączną sumę zł. 17724 gr. 02.

Sprawienie inwentarza do sal powyższych (szafki, stołki, remont łóżek, sienniki, koce, bielizna i t. p.) wyniosło sumę zł. 5666 gr. 20.

W ciągu powyższego okresu Komitet ulokołał 90 żebraków, co stanowiło z poprzednio ulokowanymi żebrakami łączną liczbę 120 osób.

Stałych i doraźnych zapomóg wydano na łączną sumą zł. 4692 gr. 39.

Kosztem Komitetu w ciągu okresu sprawozdawczego wysłano z Wilna do miejsc zamieszkania 12 osób. W tymże czasie napisano bezinteresownie w biurze Komitetu 1112 podań.

Po sprawozdaniu rozwinęła się obszerniejsza dyskusja nad sposobami dalszej pomocy ubogim w związku z trudną sytuacją ekonomiczną i kurczeniem się z tego powodu ofiarności społecznej. W dyskusji została wysunięta myśl potrzeby możliwie większej centralizacji instytucyj Dobroczynnych, coby zmniejszyło znacznie koszta administracji i umożliwiło zaopiekowanie się większą ilością biednych. Po przeprowadzonej duskusji Walne Zebranie udzieliło na propozycję Komisji Rewizyjnej absolutorjum Zarządowi, poczem przystąpiono do wyborów Zarządu i Komisji Rewizyjnej. Na propozycję przewodniczącego Walne Zebranie obrało przez aklamację dotychczasowy skład Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

Komitet rachuje obecnie 673 członków.

Ilość członków w stosunku do potrzeb Komitetu i ludności naszego miasta jest bardzo nieduża. Komitet ma nadzieję, że bliższe zainteresowanie się Społeczeństwa jego pracą i wynikami takowej przysporzy mu większą ilość członków. Należy w ofiarności społecznej trzymać się zawsze zasady, że większe sumy łatwiej mogą się zebrać nie z wielkich datków małej liczby ofiarodawców, lecz z drobnych ofiar wielkiej ilości przychodzących z pomocą w potrzebie.

Rabka-pensjonat „ŁOWICZANKA"
OTWARTY CAŁY ROK

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Ukazał się Nr. 18 **Tygodnika Illustrowanego.** Szereg ciekawych zdjęć z powodzi w Wilnie odtwarza grozę żywiołową klęski jaka dotknęła całą Wileńszczyznę, Boy-Żeleński charakteryzuje krakowskie „Kuźnie intelektu" czyli kawiarnie z epoki przedwojennej. Feljetony Boya przynoszą nieoceniony wprost szczegóły z życia artystycznego Polski, dają świetne tło poczynań wybitnych naszych pisarzy i artystów. Wspaniałe fotografje z Alp Nadmorskich oraz impresje z tych stron Francji, feljeton o nieznanym patronie Słowaczyzny św. Świeradzie, artykuł o „Najmłodszem mieście Polski a najstarszej osadzie" (Pelplinie) przynoszą niezmiernie dużo zajmujących wrażeń z kraju i zagranicy. Na szczególną uwagę zasługuje artykuł świetnego uczonego W. Lutosławskiego p. t. „Wiedza i znachorstwo". Witold Bunikiewicz w wierszu p. t. „Sielanka" szczęśliwie łączy nowoczesność z balladowym nastrojem. Dział „Idee i zdarzenia", powieść Nowakowskiego, nowela Wierzbińskiego, recenzje teatralne, malarskie — składają się na ożywioną treść zeszytu.

Nr. 18 **„Wiadomości Literackich"** przynosi wiersze Słonimskiego i Pawlikowskiej, artykuł Spiczyńskiego o kryzysie kulturalnym społeczeństwa polskiego, parodje literackie Skiwskiego (Dostojewskij, Chesterton, Boy-Żeleński), korespondencję Terleckiego o działalności teatralnej Schillera, wspomnienie Nowczyńskiego „Teatr Niezależny". sprawozdanie Lechonia z zawodów pływackich w Brukselli, kronikę zagraniczną. „Polskę zagranicą", recenzje Lieberta, Krzywickiej i Czachowskiego, feljeton Winawera, recenzje z wystaw Sterlinga, kronikę tygodniową, uwagi i recenzje teatralne Słonimskiego, aktualności.

Zelwerowicz — artysta.

A tak jest naprawdę, że on nie ma dla siebie ról. Zna go cała Polska, oczywiście, pamięta i kreacje w „Weselu", i niesamowitą postać Fregoli w sztuce Jewreinowa, i onego czasu Pawła Pawłowicza z „Kordjana", i senatora Nowosilcowa, postacie potężne, owiane specjalnem tchnieniem tragicznej groteskowości, czy groteskowej tragiczności, którą pan Zelwerowicz umiał oddać ze smakiem, z pogłębieniem psychologicznem charakterów, przerastającem czasami nawet intencje autorów Ale przedewszystkiem zostają w pamięci przeciętnego widza owe barony i hrabiowie, bankierzy i inne rozkoszne matołki, uśmiechnięte do świata i używające „na całego" z każdej rzeczy, której pulchna rączka sięgnie. „*Wein, Weib und Gesang*", oto dewiza ich życia, wyposaża ich p. Zelwerowicz w rozmaite pocieszne figielki. bawi się niemi odniechcenia i... tęskni za innemi rolami. Ja o tem nic nie wiem osobiście, ale osobiście szukam i wyobrażam sobie inne dla p. Zelwerowicza postacie. Ten bankier z „Raz, dwa, trzy" Molnara, tak, tam wyszła najaw potęga talentu, zmysłu organizacyjnego, żywiołowego rozpędu i przenikliwości, owej lucidite człowieka, który wszystko widzi i sądzi według właściwej wartości, ale uważa że nie warto o tem mówić, bo trzeba przedewszystkiem, nie zatrzymując się: *robić*.

Zagranicą, zwłaszcza we Francji jest zwyczaj pisania sztuk dla artystów, często pod ich natchnieniem (Sara Bernard, Simona; Żorżeta Leblanc, Coqulin, Le Bargy, Monnet Jully) na ich prośbę, gdyż czują pociąg do danego typu historycznego, lub psychologicznego, albo autor powiada sobie, że ten, czy ta, mogą być bohaterami takich to a takich zdarzeń z dziedziny uczuć czy polityki. Ale u nas wolą szukać tematów w kawiarniach i dancingach, dlatego nasz repertuar komedjowy jest rozpaczliwie jednostajny, płaski, zaś reszta w zaniku. A taka organizacja psychiczna jak p. Zelwerowicz, jakże się naprasza o temat, o ujęcie jego osoby w ramy sztuki! Stworzenie we współpracy z takim subtelnym i mądrym artystą, rozporządzającym ogromną dziedziną zrozumienia najgłębszych tajników duszy ludzkiej, jakiejś postaci człowieka, który z pobłażliwym sarkazmem traktuje podłostki i małostki ludzkie, ma dość humoru i dowcipu dla otoczenia, a aż nadto dość smutku i zamyślenia nad paskudztwem tego świata, gdy jest sam lub z najbliższymi. Musiałby to być jakiś człowiek żywiołowy, a zarazem refleksyjny, drwiący a sentymentalny, tkliwy dla kobiet, a żelaznym chwytem zgarniający mężczyzn do roboty, do czynu. do walki... Takiej oto roli, takiej osoby do grania chciałoby mi się dla Zelwerowicza. Czy tak mi się rysuje jego osobista sylwetka, czy też tylko widzę w nim te niewyzyskane sceniczne możliwości?... I to i tamto..

W takiej ciężkiej dla Wilna i dla kraju chwili przypada ten jubileusz zasług społecznych i artystycznych dyr. Zelwerowicza, że nie potrafimy może wobec klęski powodzi, urządzić mu takiej fety i takich owacyj, jakie mu się należą. Ale Wilno rozumie i ocenia wielkie zasługi wielkiego artysty i jego niestrudzoną energję, umiejącą walczyć z trudnościami, których na drodze do sławy zawsze pełno i nie samym laurem są usłane, pokrzyw aż nadto... Niechże mu choć w dniu dzisiejszym znikną złe zielska przeciwności i zaśmieją się jedynie jasne kwiaty północnej naszej, leniwej wiosny, na dowód że wilnianie pamiętają, jak wysoce artystyczne widowiska, owiane tchnieniem poezji lub imponujące precyzją wykonania, dał nam p. Zelwerowicz. Niechże go Wilno jak najdłużej trzyma w swych murach... Ależ to życzenie nie dla jubilata ale *pro domo sua!*.. Więc dla artysty: zadowolenie pragnień artystycznych!

Hel. Romer.

Życiorys.

Aleksander Zelwerowicz urodził się w Lublinie w roku 1879. Ojciec artysty pochodził z Wilna, uczestniczył w powstaniu 63 roku, co też odpokutował pięcioletniem wygnaniem na Syberję. Do szkół średnich uczęszcza Zelwerowicz w Warszawie, był to okres burzliwy. Już wtedy ciągnęło go do teatru i pierwsze wydalenie z IV gimn. było spowodowane pójściem wbrew zakazowi na przedstawienie do teartru ogródkowego „Wodewil". Po tym incydencie zmuszony był wyjechać do Rosji, aby tam skończyć gimnazjum filologiczne. Po przyjeździe do kraju ukończył wyższą szkołę handlową Kronnenberga, jednocześnie uczęszczając do szkoły Dram. przy Warsz. Tow. Muz. Tutaj studjował pod kierunkiem wybitnych artystów, jak Rapacki, Grubiński (ojciec współczesnego pisarza), Szymanowski i Gawalewicz. Już wtenczas występował także stale w Towarzystwie Miłośników Sceny i na wielu koncertach publicznych. Ponieważ jednak rodzice nalegali, aby kończył wyższy zakład naukowy, wyjechał za ich wolą na uniwersytet do Genewy, gdzie studjował nauki społeczne. Po 2 latach studjów, jadąc na wakacje do domu, zaangażował się niespodziewanie do dyr. Michała Wołowskiego do Łodzi i to było pierwsze engagement Zelwerowicza, decydujące o stałej od tej chwili pracy jego w teatrze. Działo się to w roku 1900.

Po roku pracy w teatrze Wołowskiego Zelwerowicz miał już 4 propozycje engegement na pierwsze sceny polskie, z których wybrał teatr krakowski pod dyrekcją Józefa Kotarbińskiego. Tutaj zabłysnął wielkim talentem odrazu w pierwszej wielkiej roli Bencivoglio'a w „Odrodzeniu" Schöntana. Poczem brał udział, jako Kasper, w słynnej premjerze „Wesela". W dyrekcji Kotarbińskiego pozostawał przez lat 5 i w tym czasie stał się już ulubieńcem publiczności krakowskiej, jak również ówczesnego dyktatora tego teatru Kazimierza Kamińskiego. Gdy dyrekcja Teatru Krakowskiego przeszła w ręce Solskiego, Zelwerowicz otrzymał już czołowe stanowisko z najwyższą gażą, na którem pozostawał przez lat 3. Po 8 więc latach pobytu w Krakowie otworzył własną dyrekcję w Łodzi. O wartości zarówno dyrekcji jak i samego teatru świadczą nazwiska członków zespołu artystycznego, śród których spotykamy takie sławy, jak Mielewski, Bończa-Stępiński, Jaracz, Junosza - Stępowski, Osterwina, Starska, Gryficz-Mielewska, Władysław Grabowski i wielu innych. Pierwszy rok prowadzenia teatru łódzkiego zaznaczył się wielkiem powodzeniem artystycznem i kasowem. Teatr Łódzki podbił całą Kongresówkę wystawieniem w całości po raz pierwszy w Królestwie „Wesela" Wyspiańskiego. w którem sam objął rolę Czepca. Sukces był olbrzymi, publiczność przyjeżdżała tłumnie z Warszawy, organizowano przedstawienia robotnicze, tak że liczba widowisk doszła do imponującej na ówczesne stosunki cyfry 59. Po „Weselu" nastąpił „Irydjon" i „Sędziowie". Niestety z wiosną dnia 10 kwietnia, pożar teatru zniszczył wszystko.

Zelwerowicz jednak nie zrezygnował: przez lato jeździł z „Weselem" po całem Królestwie a na jesieni rozpoczął sezon w specjalnie przygotowanym dla niego gmachu teatralnym przy ulicy Cegielnianej. Tutaj jednak już powodzenie było znacznie gorsze, brak inwentarza dawał się odczuwać dotkliwie. Po dwu latach borykania się z trudnościami, następuje znowu pożar teatru, po którym Zelwerowicz doszczętnie zrujnowany finansowo, nie jest w stanie prowadzić dalej teatru. W roku tym podczas lata ratując nadwątlone zdrowie dzieci przyjmuje engagement do dyr. Hofmana do Połągi; z początkiem sezonu natomiast

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Pierwsza burza wiosenna

wznieciła falę pożarów i pociągnęła za sobą ofiary w ludziach.

Przedwczoraj nad pow. brasławskim i wilejskim przeciągnęła pierwsza burza wiosenna, która wznieciła falę pożarów i pociągnęła za sobą ofiary w ludziach.

Podczas burzy od uderzenia piorunu zapalił się dom mieszkalny w majątku Wincentynowo gm. porpliskiej. Ogień przerzucił się również na sąsiednie zabudowania gospodarskie.

Spłonął doszczętnie martwy i żywy inwentarz. Straty sięgają trzydziestu tysięcy złotych.

Z tego samego powodu wybuchł duży pożar we wsi Obabie Duże gm. słobódzkiej w powiecie brasławskim. Pożar zniszczył dom mieszkalny i zabudowania gospodarskie mieszkańca tej wsi Józefa Dyndera. Spaliły się dwie krowy, pięć owiec, dwoje cieląt i dwie świnie. Straty wynoszą ponad 3.000 zł.

We wsi Ługi tejże gminy i powiatu skutkiem uderzenia piorunu spalił się dom mieszkalny i zabudowania gospodarskie wraz z żywym i martwym inwentarzem Ignacego Szechiela, wyrządzając duże straty.

Prócz pożarów burza ta pociągnęła za sobą ofiary w ludziach.

Uderzeniem pioruna został zabity w polu 10-cioletni mieszkaniec wsi Hrybowki gm. kurzenieckiej, powiatu wilejskiego Jan Klemieto.

Wieczorem tegoż dnia znaleziono w polu na terenie gm. porpliskiej jakiegoś zabitego mężczyznę, nazwiska którego dotychczas nie ustalono.

We wsi Zudzejki piorun wpadł do mieszkania wieśniaka Iwannickiego kontuzjując 3 osoby.

Taki jest bilans pierwszej burzy wiosennej, która nawiedziła ziemię naszą przed paru dniami. (c).

Ujęcie sprawców napadu rabunkowego na kantor leśny Walsberga.

Dnia 29 ubiegłego miesiąca donosiliśmy w „Kurjerze Wileńskim" o zbrojnym napadzie rabunkowym na biuro firmy leśnej Waisberga we wsi Grabowszczyzna (gm. zaostrowickiej).

Bandyci wtargnęli do biura o godzinie wpół do jedenastej w nocy, steroryzowali domowników i fukcjonarjuszów firmy, żądając wydania 5.000 zł.

Wdrożone przez policję energiczne śledztwo, doprowadziło w dniu wczorajszym doujęcia dwóch uczestników zbrojnego napadu.

Okazali się nimi mieszkańcy Zaostrowicz Iwańczuk i Rohatyn. Podczas rewizji w mieszkaniu obu wyżej wymienionych znaleziono broń i rzeczy pochodzące z rabunku. Napastników zakuto w kajdany i przewieziono do więzienia. (c).

Rozprawa nożowa w lesie.

W lesie, wpobliżu wsi Wisiaty (gm. nowo pohostowskiej) mieszkaniec tej wsi Szymon Morozow na tle porachónków osobistych zadał głęboką ranę nożem Antoniemu Masiemowiczowi którego odwieziono do szpitala. Morozowa aresztowano. (c).

Wykolejenie się parowozu.

Na stacji kolejowej Mołodeczno naskutek źle nastawionej zwrotnicy, wykoleił się parowóz. Na szczęście katastrofa nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. (c).

OSZMIANA

+ **Ze Związku Rez. i b. Wojsk.** W niedzielę dnia 26 kwietnia b. r. w Oszmianie w lokalu Teatru Ludowego odbyło się walne zebranie członków Koła Stow. Rez. i b. Wojsk., na które przybyło około 150 członków.

Przewodniczył zebarniu p. starosta Suszyński, który otwierając zebranie wygłosił krótkie przemówienie do zebranych o celach i zadaniach Stow. Rez. i b. Wojsk. oraz o obowiązkach członków Stowarzyszenia. Poczem obyła się krótka dyskusja, w czasie której postanowiono rozwiązać Powiatowe Koło Stow. Rez. i b. Wojsk. a natomiast zorganizować miejscowe koło.

Na temże zebraniu dokonano wyborów Zarządu Koła, w skład którego weszli: p. Lebecki jako prezes Zarządu oraz pp. dr. Polionis, Narkiewicz, nadleśniczy Kulesza, Jański, Koneczny, Kozłowski i Tuchowski jako członkowie Zarządu.

Na drugi dzień, t. j. dnia 27 kwietnia pod przewodnictwem nowoobranego prezesa zarządu p Lebeckiego odbyło się takież zebranie, na którem zostały uchwalone składki członkowskie w wysokości 25 gr. miesięcznie, postanowiono zorganizować oddział reprezentacyjny z orkiestrą oraz wybrano komisję która ma zająć się zbieraniem funduszów na sztandar Koła.

Obecny.

+ **W UNIESIENIU....**

W Oszmianie miał miejsce następujący wypadek.

Mieszkaniec tej wsi Antoni Paszel czując się głęboko dotknięty obrazą słowną, której doznał ze strony swego krewnego Mikołaja Paszela, pod wpływem oburzenia pochwycił za nóż i zadał nim głęboką ranę w brzuch Mikołajowi.

Na widok krwi, oprzytomniał, porwał swą ofiarę na ręce ułożył na wozie i natychmiast zawiózł do Kasy Chorych.

Stan rannego jest poważny.

Antoniego Paszela aresztowano.

(c).

KOŁTYNIANY

+ **Odznaczenie wójta gminy.** Za współpracę z K. O. P. wójt gminy kołtyniańskiej p. Adam Łukaszewicz został odznaczony oznaką Korpusu Ochrony Pogranicza. Akt dekoracji odznaką dokonał D-ca 20 Baonu K. O. P. ppłk. Kobyłecki w kancelarji Urzędu gminnego. (Ter).

WILEJKA

+ **Wybory Zarządu Powiatowego Stow. Rezerw i b. Wojsk. w Wilejce.** Onegdaj odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranego Zarządu Powiatowego Stowarzyszenia Rezerwistów i b. Wojskowych w Wilejce. Na posiedzeniu tem zarząd ukonstytuował się następująco: p. Klemm Wacław — prezes, p. Ankich Kazimierz — wiceprezes, p. Żalipko Andrzej — wiceprezes, p. Żukowski Bronisław — skarbnik, p. Buklad Stanisław — sekretarz, p. p. Winiarski Władysław i Adamiak Konstanty — członkowie zarządu.

NOWO-ŚWIĘCIANY

+ **Zmiany na stanowisku D-cy 20 Baonu K. O. P.** Dotychczasowy D-ca 20 Baonu K .O .P. ppłk. Józef Kobyłecki odchodzi do jednego z garnizonów armji.

(Ter).

ŚWIĘCIANY

+ **Przepustki rolne.** W związku ze zbliżaniem się okresu rolnego, Władze Administracyjne pow. święciańskiego poczyniły przygotowania zmierzające w kierunku udzielenia przepustek rolnych, zezwalających na przekroczenie granicy polsko- litewskiej, rolnikom mającym grunta po stronie litewskiej.

BUDSŁAW

ZAGADKOWA SKRZYNKA NA CMENTARZU.

Na cmetarzu w Budsławiu znaleziono trupa noworodka. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło że dziecko zostało uduszone i włożone do skrzyni, którą tu porzucono. Sprawców zbrodni nie wykryto. (c).

Z POGRANICZA

+ **DOLEGLIWOŚCI CELNE NA GRANICY SOWIECKIEJ. Ostatnio podróżni z Rosji Sowieckiej uskarżają się na dotkliwe obostrzenia graniczne przy wyjeździe z Rosji. Mimo skrupulatnych rewizyj osobistych w wielu wypadkach bagaże podróżnych są zatrzymywane w sowieckim urzędzie celnym, tak że podróżni czy to Stołpcach, czy to w Warszawie zmuszeni są po kilka dni czekać na nadejście bagażu.**

+ **Walka z przemytnictwem na pograniczu litewskiem.** Podług ostatnich danych kopiści na pograniczu polsko-litewskiem zatrzymali w ciągu ubiegłego miesiąca 34 przemytników z kontrabandą ogólnej wartości 43.500 złotych. Na przemyt złożyły się tytoń, sacharyna, jedwab, medykamenty lekarskie i t. p.

25 podoficerów i żołnierzy otrzymało nagrody pieniężne za skuteczną walkę z przemytnictwem.

+ **Postrzelenie przemytnika.** W rejonie odcinka granicznego Druskieniki postrzelony został przez patrol KOP-u przemytnik, jak się okazało Marjan Sułko, który usiłował przeszmuglować przez granicę 75 kilo tytoniu

Na okrzyk żołnierzy „stój" przemytnik rzucił się do ucieczki, ugodzony jednak kulą w ramię, pozostał na miejscu i pozwolił się aresztować

PO POWODZI.

Konferencja w sprawie oszacowania szkód poniesionych skutkiem powodzi.

Wczoraj w lokalu Magistratu odbyła się konferencja, poświęcona sprawie oszacowania szkód, jakie poniosło miasto w związku z katastrofalną w tym r. powodzią. W konferencji poza prezydjum oraz naczelnikami poszczególnych wydziałów wzięli udział zastępca starosty grodzkiego p. Iwo Giżycki oraz przedstawiciele Dyrekcji Dróg wodnych i Dyrekcji Robót Publicznych.

W wyniku obrad postanowiono opracować szczegółowy wykaz strat oraz zamierzeń Magistratu zabezpieczających miasto na przyszłość przed ewentualną klęską powodzi. W sprawie tej zostanie opracowany obszerny memorjał, który przedłoży władzom centralnym specjalnie wysłana do Warszawy delegacja.

Elektrownia miejska opanowała już ostatecznie sytuację.

W elektrowni miejskiej w dalszym ciągu wre pełną parą praca nad likwidacją szkód wyrządzonych przez powódź. Wczoraj o godz. 13 uruchomiono już wszystkie maszyny prądu zmiennego i stałego. Tylko dzielnica ul. Piwnej i Prawej Nadbrzeżnej nie mają jeszcze prądu stałego ze względu na stan zniszczonych całkowicie kabli. Magistrat dla dzielnicy tej przekłada linje powietrzne.

Zbadanie kanałów miejskich narazie jest niemożliwe.

(Do obecnej chwili z powodu zbyt jeszcze wysokiego poziomu wody na Wilji określenie stopnia zamulenia lub uszkodzenia miejskich kanałów jest niemożliwe. Poczynione w tym kierunku próby nie dały żadnych rezultatów.

Oczyszczanie studzien.

W związku z zamuleniem studzien na terenach zalanych podczas powodzi — Magistrat przystąpił obecnie do akcji ich odczyszczania.

Pracuje nad tem 13 pomp

Jeszcze jedna ofiara powodzi.

Wpobliżu Gródka wzburzone fale rzeki wyrzuciły na brzeg trupa stałego mieszkańca m-ka Gródek Arona Jachnina, który utonął podczas powodzi. (c).

Komunikat Komitetu niesienia pomocy powodzianom.

Wileński Komitet obywatelski niesienia pomocy ofiarom powodzi niniejszem podaje do wiadomości poszkodowanym naskutek powodzi mieszkańcom m. Wilna, iż wszelkie pretensje z powyższego tytułu należy skierowywać do sekretarjatu komitetu.

Sekretarjat komitetu udziela informacyj oraz przyjmuje podania w godzinach od 10 do 13, w gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie pokój 40.

Powodzianie a Komitet Rozbudowy.

Do Komitetu Rozbudowy m. Wilna zaczęły już wpływać podania powodzian o kredyty na odbudowę zniszczonych przez powódź domów i budynków i remont uszkodzonych domów. Ze względu na brak odpowiednich kredytów Komitet Rozbudowy zmuszony był znaczną część podań załatwić negatywnie. Mimo to jednak chcąc przyjść z pomocą powodzianom Komitet postanowił zwrócić się do władz centralnych z prośbą o uruchomienie jakichś specjalnych na ten cel kredytów.

Ofiary na powodzian.

Od jednej z czytelniczek naszego pisma otrzymujemy poniższej treści list:

W maju obchodzimy wiele imienin, są Zofje, Stanisławy, Heleny, Haliny, imiona ulubione i rozpowszechnione więc ruch w mieście, kwiaty, torty, cukierki i t. p. Czy by wobec klęski powodzi i niedoli ludzi którym woda uniosła całe mienie, nie było wskazane powstrzymać się od tych huczniejszych przyjęć i zaofiaroiwać nadwyżkę na biednych? Czytelniczka nasza rzuca tę piękną myśl, obyż ze skutkiem.

Komitet Obywatelski niesienia pomocy ofiarom powodzi w Wilnie zwraca się z prośbą do wszystkich instytucyj bankowych oraz organizacyj, które przyjmują ofiary na rzecz powodzian, aby wykazy ofiarodawców łaskawie nadsyłali Komitetowi na ręce skarbnika p. A. Wysockiego (Bank Polski).

* * *

Pani Zofja Kuszelewska z Warszawy — 15 zł.

* * *

Pracownicy Zw. Rewiz. Spółdzielni Rolniczych Okręgu Wileńskiego 31 zł. 10 gr.

* * *

Polski Bank Rzemieślniczy 50 zł.

* * *

Na ręce p. Wojewody wileńskiego dla komitetu obywatelskiego niesienia pomocy ofiarom powodzi w Wilnie złożono następujące kwoty: J. E. ks. biskup Bandurski — 100 zł., delegacja P. P. w osobach komendanta Ludwikowskiego i st przod. Leonowicza 300 zł., zebrane wśród fukcjonarjuszów policji, p. Iwaszewska — 100 zł., państwo Pimonowowie Arsenjusz i Stefanja — 500 zł., Kasa Chorych m. Wilna — 3.000 zł.

NA KRZYŻ PAMIĄTKOWY

dla ś. p. Mieczysława Dordzika — W. Lipski 3 zł.

Podziękowanie.

My, mieszkańcy dzielnicy Tartaki i ulic. Podgórnej, Mickiewicza i Meczetowej, poszkodowani przez powódź, niniejszem wyrażamy Prezesowi Czerwonego Krzyża serdeczne podziękowanie za Jego troskliwą opiekę i szybkie zorganizowanie punktu żywnościowego przy ul. Podgórnej gdzie dostajemy bezpłatnie całkowite wyżywienie.

Podpisy 54 rodzin.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!!

3-ci Maja w Wilnie.

140-sta rocznica konstytucji 3 Maja i 10-ta rocznica powstania śląskiego obchodzone były w Wilnie bardzo uroczyście i w nastroju bardzo podniosłym.

Ze wszystkich domów powiewały flagi narodowe, w bardzo wielu oknach domów prywatnych i we wszystkich sklepach widniały portrety Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego oraz herb państwa, umajone zielenią i kwiatami. Całe miasto cechował nastrój odświętny.

Od samego rana na plac katedralny zaczęły płynąć rzesze publiczności, wypełniając po brzegi świątynię i zapełniając plac morzem głów.

Uroczyste nabożeństwo w Bazylice.

O godz. 10.30 do katedry na uroczyste nabożeństwo przybyli przedstawiciele władz z woj. Kirtiklisem na czele przedstawiciele władz wojskowych z dowódcą Sam. Bryg. Jazdy płk. Przewłockim przedstawiciele miasta z prezydentem Folejewskim, senat USB. z rektorem Januszkiewiczem na czele, delegacje ze sztandarami i stowarzyszenia. Uroczyste nabożeństwo odprawił J. E. Arcybiskup Metropolita Wileński R. Jabłrzykowski w asyście licznego duchowieństwa.

Defilada i dekoracja orderem „Polonia Restituta".

Po nabożeństwie na ul. Mickiewicza płk. Przewłocki z woj. Kirtiklisem odebrał defiladę garnizonu wileńskiego, prowadzoną przez zastępcę d-cy 7 p. p. leg. płk. Engla oraz stowarzyszeń, organizacyj, strzelca, federacyj, korporacyj uniwersyteckich i t. d.

Po defiladzie odbył się uroczysty akt dekoracji orderami szeregu osobistości, które zgromadziły się w tym celu w pałacu reprezentacyjnym. Na uroczystość tę przybyło również wiele zaproszonych osób. Do zebranych przemówił woj. Kirtiklis, podkreślając, iż akt dekoracji odbywa się właśnie w tak wielce uroczystym dniu rocznicy konstytucji 3-go Maja i powstania śląskiego. P. Wojewoda podkreślił zasługi udekorowanych osób, położone na polu nauki, pracy społecznej, przysposobienia wojskowego i t. d. i złożył gratulacje.

Następnie odczytane zostały dyplomy, poczem p. wojewoda wręczał odznaczenia. W imieniu udekorowanych orderami osób przemówił rektor USB. prof. Januszkiewicz, składając w imieniu wszystkich na ręce wojewody podziękowanie dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i rządu.

Akademja.

O godz. 1-ej po południu w ogrodzie po-Bernardyńskim odbyła się wiec-akademja, urządzona staraniem Związku Obrońców Ojczyzny dla uczczenia 10-lecia powstań śląskich. Na akademji tej, na której był obecny i p. wojewoda, po szeregu przemówień uchwalono wysłać depeszę z pozdrowieniem i wyrazami hołdu dla bohaterów powstań na Śląsku.

Wieczorem w teatrze Wielkim odbyło się uroczyste przedstawienie, z którego dochód przekazano na dar narodowy.

Akademja młodzieży rzemieślniczej.

Z inicjatywy Oddziałów Zrzeszenia Młodzieży Rzemieślniczej im. Marszałka J. Piłsudskiego i im. „Filaretów" w dniu 3 maja r. b. odbyła się uroczysta Akademja związana z obchodem Konstytucji majowej w lokalu Państwowej Szkoły Handlowo-Przemysłowej im. Emy Dmochowskiej, na program której złożyły się: referat okolicznościowy, deklamacje, śpiew, występy sekcji dramatycznej i t. d.

Na uroczystości, oprócz licznie zgromadzonych członków była: dyrektorka Państwowej Szk. Handlowo-Przemysłowej im. E. Dmochowskiej, p. Klawa, oraz przedstawiciel Zarządu Centralnego Z. M. R. p. A. Anforowicz

Powódź w Wilnie.

Na ilustracji widzimy akcję zabezpieczania elektrowni przed zalewem.

KRONIKA

Wtorek 5 Maj

Dziś: Piusa V papieża w.

Jutro: Jana w Ol. ap. i ew.

Wschód słońca—g 4 m. 01
Zachód „ —g. 19 m. 04

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 4/V—1931 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 760
Temperatura średnia + 17° C.
„ najwyższa: + 22° C.
„ najniższa: + 5° C.
Opad w milimetrach: —
Wiatr przeważający: południ.-wschodni.
Tendencja barom.: lekki spadek.
Uwagi: pogodnie.

ADMINISTRACYJNA.

— **Starosta Grodzki ukarał** Stanisława Mizika, zamieszkałego w Wilnie przy ul. Brzeg Antokolski 19, 7-dniowym aresztem bezwzględnym za rozmyślne niewykonanie niecierpiącego zwłoki zarządzenia policji przy akcji ratunkowej podczas powodzi na ul. Brzeg Antokolski, a mianowicie za odmowę przewiezienia funkcjonarjusza policji do zagrożonego domu Nr. 3 przy ul. Brzeg Antokolski w celu ewakuowania mieszkańców i ich mienia

MIEJSKA

— **Oddział dla dzieci gruźliczych przy szpitalu zakaźnym. Sekcja** Zdrowia Magistratu wkrótce zamierza przystąpić do uruchomienia oddziału dla dzieci gruźliczych przy szpitalu na Zwierzyńcu W tym celu w szpitalu tym zostanie przeprowadzony gruntowny remont lokalu przeznaczonego na pomieszczenie nowego oddziału.

I.ITERACKA.

— **130 Środa Literacka.** Jutrzejszą „środę literacką" wypełni pogadanka prof. Stefana Srebrnego, który opowie o swoich wrażeniach ze współczesnego teatru niemieckiego. Odczyt ten wzbudzi z pewnością duże zainteresowanie. Prof. St. Srebrny, doskonały znawca spraw teatru, podczas swego dłuższego pobytu w Berlinie zgromadził wiele interesującego materjału z tej dziedziny.

OPIEKA SPOŁECZNA.

— **45.000 złotych na zatrudnienie bezrobotnych.** Wydział Opieki Społecznej Magistratu otrzymał w bież. miesiącu 45.000 zł. na akcję zatrudniania bezrobotnych.

Kredyty te jednak w znacznym już stopniu zostały zużytkowane awansem.

WOJSKOWA.

— **Pobór rocznika 1910.** W dniu 2 maja rozpoczął się w Wilnie pobór rocznika 1910 Komisja przeglądowa urzęduje codziennie w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2

Dziś w dniu 5 maja do przeglądu winni się stawić poborowi tego rocznika z nazwiskami rozpoczynającemi się od litery B, zamieszkali na terenie II, IV i VI komisarjatów P. P. oraz z nazwiskami na literę C z terenu I komisarjatu.

GOSPODARCZA

— **Wzrost kosztów utrzymania.** Wobec podrożenia chleba i mięsa oraz kaszy koszta utrzymania rodziny pracowniczej składającej się z czterech osób zwiększyły się w kwietniu w stosunku do marca o 19 proc.

Od dnia wczorajszego podniosły się również ceny mleka i masła od 7 do 10 proc.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZ.

— **Uchwały Związku Cegielników.** W dn. 3 maja r. b. w sali przy ul. Zawalnej Nr. 1 odbyło się Walne Zgromadzenie Robotników wszystkich Cegielni Wileńskich, na którem zapadły jednogłośnie uchwały następujące: 1. Cennik ma być zastosowany w nadchodzącym sezanie zeszłoroczny t. j. 5 zł. od tysiąca. 2) Zastosować w obecnym sezonie 8 godzinny dzień pracy. 3. Umowa zbiorowa ma być zawarta jedynie tylko przez Związek Cegielników. 4. Robotnicy muszą być przyjmowani jedynie tylko przez Związek Zawodowy Cegielników.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Wileńskie Towarzystwo Lekarskie.** XIV Posiedzenie Naukowe odbędzie się we środę dnia 6 maja 1931 r. o godz. 20-ej w sali własnej przy ul. Zamkowej Nr. 24.

Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokółu ostatniego posiedzenia. Wybory nowych członków. 2. Prof. Dr. Z. Orłowski: Zdrojowisko polskie, 3. Doc. Dr. T. Wąsowski: Wpływ odmy sztucznej i wyrwania nerwu przeponowego na przebieg gruźlicy krtani.

— **Patronat więzienny w Wilnie zawiadamia,** że dziś t. j. 5-go maja odbędzie się Walne zebranie w sali Sądu Apelacyjnego o godzinie 7 wieczorem

RÓŻNE.

— **Kolonje polskie w Estonji** zwróciły się do nas z prośbą o przysłanie książek polskich, wobec tego Stowarzyszenie „Opieka Polska nad Polakami na Obczyźnie" prosi społeczeństwo polskie o ofiary w postaci przeczytanych książek dla Rodaków na Obczyźnie pod adresem w/w Stowarzyszenia pl E. Orzeszkowej 11—19.

Graniczna konferencja polsko-litewska.

Onegdaj na terenie odcinka pogranicznego Olkieniki odbyła się polsko-litewska konferencja graniczna, poświęcona sprawie wydawania przepustek granicznych rolnikom.

Konferencja dała wynik pomyślny.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance. Jubileusz Dyr. A. Zelwerowicza.** Dziś o godz. 8-ej odbędzie się uroczysty obchód 30-lecia pracy scenicznej dyr. A. Zelwerowicza. Uroczystość ta wywołała żywe zaiteresowanie w Wilnie, dzięki indywidualności artystycznej Jubilata, oraz sympatji i poważaniu, jakiemi cieszy się w naszem mieście. Dyrektor Zelwerowicz wystąpi w najnowszej komedji F. Molnara „Wróżka i adwokat", w której odtwarza kapitalną rolę mecenasa Sporuma. Przemówienie i składanie życzeń Jubilatowi odbędzie się po II-gim akcie. Spodziewany jest przyjazd kilku ministrów, oraz gości z Warszawy.

— **Teatr Miejski w „Lutni".** Dziś z powodu przygotowań technicznych do najbliższej premjery Teatr nieczynny.

— **„Pieśniarze Ghetta", w Teatrze „Lutnia".** W Teatrze Miejskim „Lutnia" odbędzie się jutro, t. j. we środę dnia 6-go maja jedna z najciekawszych premjer bieżącego sezonu. Będzie nią oryginalna sztuka p. t. „Pieśniarze Ghetta" Andrzeja Marka, znanego dramaturga i świetnego znawcę życia żydowskiego, oraz zasłużonego realizatora na scenie polskiej „Dybuka", „Golema", „Mirli Efros", oraz wielu innych sztuk. W „Pieśniarzu Ghetta" występują pierwszorzędne siły naszego Teatru z Rychłowską, Eichlerówną, Szurszewską, Rychłowskim, Łubiakowskim, Wyrwicz-Wichrowskim, oraz Wyrzykowskim w rolach głównych.

Dyrekcja Teatrów Miejskich zawiadamia, że bilety zniżkowe i kredytowane ważne będą tylko do dnia 10-go maja włącznie, po tym terminie zaś zostaną unieważnione.

RADJO

WTOREK, dnia 5 maja.

11.58: Czas. 12.05: Muzyka operetkowa (płyty). 13.10: Kom. meteor. 14.50: „Kolarski raid krajoznawczy" — odczyt. 15.30: Odczyty dla maturzystów. 16.10: Kom. dla żeglugi. 16.15: Audycja dla dzieci. 16.30: Program dzienny i koncert z płyt. 17.00: „Feljeton humorystyczny". 17.45: Koncert symfoniczny. 18.45: Radjowa gazetka rzemieślnicza 19.00: „Tyg. artyst." 19.15: „Łodzią po ulicach Wilna"—felj. 19.30: Kom .Zw. Mł. Pol. 19.40: Pras dzien. radj. 19.55: Program na środę. 20.00: Kwadrans literacki. 20.15: Pogadanka muzyczna 20.30: Tr. z teatru aktystycznego. 21.35: „Nadczłowiek"—felj. 21.50: Recital fortepjanowy R. Etkinówny. 22.50: Kom. i muzyka taneczna.

ŚRODA, dnia 6 maja 1931 r.

11.58: Czas. 12.05: Muzyka francuska (płyty). 13.10: kom. meteor. 14.30: Radjokronika. 15.30: Odczyty dla maturzystów. 16.10: Kom. dla żeglugi. 16.15: Audycja dla dzieci. 16.45: Program dzienny i koncert dla młodzieży (płyty). 17.15: „Dlaczego nie możemy zrobić złota" — odczyt. 17.45: Pół godziny muzyki tanecznej na harmonji. 18.45: Chwila strzelecka. 19.00: „Polskość powiatu brasławskiego" — odczyt.: 19.25: Kom. tow. gimnastycznego „Sokół". 19.40: Pras. dzien. radjowy. 19.55: Program na czwartek.. 20.00: Tr. koncertu z Londynu. 22.10: „Ze świata radjowego" — pogad. 22.35: Kom. i muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

WYBITNIE RADJOFONICZNA SCENA.

Niezwykle cikawą atrakcją radjową będzie transmisja z teatru akustycznego. Następuje tu zbieżność środków technicznych dwóch dziedzin sztuki powstałych z odmiennych potrzeb. Teatr akustyczny, jako posługujący się wyłącznie efektami dźwiękowemi jest jakby stworzony do mikrofonu. W przyszłości nastąpi zapewne zespolenie teatru akustycznego z radjem Będzie to tylko oddalenie przestrzenne słuchacza od sceny.

FELJETON PROF. ZIELIŃSKIEGO.

O godz. 20.00 prof. Uniwersytetu Warszawskiego Tadeusz Zieliński jeden z najwybitniejszych znawców kultury antycznej wygłosi ciekawy i głęboki feljeton p. t. „Nadczłowiek", którego tematem będą, pełne tragicznych zmagań i załamań drogi twórczości Fryderyka Nietschego.

DOZA WESOŁOŚCI.

Na wtorek (godz. 19.15) został przeniesiony z czwartku feljeton humorystyczny artysty scen .wil. p. Malinowskiego.

NA WILENSKIM BRUKU

ZAMACH SAMOBÓJCZY W DOMU ZAJEZDNYM.

Wczoraj w południe do domu zajezdnego przy ul. Szopena 2 zgłosiła się jakaś młoda kobieta, która wynajęła pokój.

Właściciel zajazdu zwrócił pod wieczór uwagę, że drzwi do pokoju są zamknięte, zaś z pokoju dochodzi jakiś podejrzany szmer. O spostrzeżeniu swojem zameldował policji, która wyważyła drzwi do pokoju. Okazało się że lokatorka leży na tapczanie z oznakami silnego zatrucia. Zewezwane pogotowie ratunkowe ustaliło, że kobieta zatruła się esencją octową.

Samobójczynię przewieziono do szpitala Sawicz.

Ustalono, że jest to niejaka Anna Rogońska. Dochodzenie w toku. (e).

PRZYGODA DWÓCH ARTYSTÓW TEATRU ROSYJSKIEGO Z RYGI.

Nieprzyjemną przygodę mieli onegdaj dwaj artyści ryskiego zespołu rosyjskiego p. p. Wyrubow i Tokarzewicz.

Wymienieni artyści zaopatrzeni w aparat fotograficzny, wynajęli łódkę w celu zrobienia z Wilji kilka aktualnych zdjęć.

Nieszczęście chciało, że artyści natrafili na łódkarza, który jak to się mówi był nieco „zalany".

Gdy łódka była już pośrodku rzeki została nagle porwana przez silny prąd, który poniósł ją w kierunku mostu Zielonego.

W pewnej chwili, niedaleko już mostu łódź wywróciła się i artyści z łódkarzem wpadli do wody.

P. Tokarzewicz nie stracił przytomności i zdążył uchwycić się gałęzi drzewa na której zawisł, p. Wyrubow po walce z prądem również dopłynął do drugiego drzewa, za które się uchwycił, zaś łódkarz ostatkiem sił trzymał się wywróconej łodzi.

Na szczęście, tragiczną sytuację zauważyli saperzy którzy na łodzi pontonowej uratowali wszystkich i przywieźli do brzegu. (c).

STRZAŁY NA WIWAT.

Na ulicy Skopówka zatrzymano akademika Arkadjusza Wiszomirskiego, (ul. Sierakowskiego 24) który oddał z rewolweru dwa strzały na wiwat, wywołując wśród przechodniów zrozumiałą panikę. (c).

Uchwała Zarządu Głównego S. U. P. w sprawie obniżki płac.

Stwierdzając, że cofnięcie 15% dodatku do uposażeń:

1) stawia wielu urzędników i pracowników państwowych, zwłaszcza niższych stopni służbowych w katastrofalnem położeniu materjalnem,

2) nie może być uznane za skuteczny środek ratowania ciężkiej sytuacji Skarbu;

3) radykalne posunięcie to ze strony rządu jeżeli ma być utrzymane, to jedynie w charakterze środka przejściowego, do czasu znalezienia przez rząd innych sposobów ratowania równowagi budżetowej;

4) daleko bardziej sprawiedliwem byłoby pociągnięcie do świadczeń na rzecz państwa, w jego obecnej trudnej sytuacji, wszystkich obywateli w formie powszechnie zwiększonego podatku od dochodów, Zarząd Główny S. U. P. Rz. P. poleca Komitetowi Wykonawczemu przedstawienie rządowi powyższego stanowiska mas urzędniczych, oraz podjęcie kroków w kierunku przywrócenia płac w najbliższym czasie do uprzedniego poziomu.

Zarząd Główny S. U. P. wypowiada się przeciwko akcji wieców protestacyjnych jako akcji niecelowej i mogącej łatwo wpłynąć na pogłębienie kryzysu gospodarczego przez szerzenie nastrojów defetystycznych. Natomiast w związku z wytworzoną sytuacją materjalną urzędników państwowych Zarząd Główny zwraca się do wszystkich kół z gorącym apelem o podjęcie bądź rozszerzenie prac z zakresu samopomocy gospodarczej.

—o—

Udogodnienia dla zwiedzających Wystawę Kolonjalną w Paryżu.

W dniu 6 maja nastąpi otwarcie oficjalne, a w dzień potem otwiarcie dla publiczności Francuskiej Wystawy Kolonjalnej w Paryżu. Celem jak największego udogodnienia zwiedzania Wystawy przez turystów polskich Polskie Koleje Państwowe udzielać będą dwojakiego rodzaju zniżek przejazdowych, w porozumieniu z kolejami francuskiemi i po części niemieckiemi i belgijskiemi.

Przy przejazdach pojedyńczych ulga na kolejach polskich wyniesie po 25 proc. w każdym kierunku tudzież na kolejach francuskich 30 proc. Pasażerowie, chcący skorzystać z tej ulgi, nabędą na kilkunastu ważniejszych stacjach polskich, w kasach biletowych książeczkowe bilety powrotne.

Przy przejazdach zbiorowych podróżni korzystać będą z ulgi, wynoszącej 33 proc. na kolejach polskich i po 30 proc. na kolejach francuskich tudzież również na kolejach niemieckich i belgijskich, które dla pojedyńczycha przejazdów ulgi nie dają. Aby skorzystać z ulgi zbiorowej należy zebrać wycieczkę, złożoną najmniej z 25 osób. Również bilety zbiorowe nabywać można będzie w kasach biletowych kilkunastu stacyj polskich.

Tak bilety pojedyńcze jak zbiorowe wydawane będą jedynie na podstawie przedstawienia specjalnych legitymacyj wystawowych, które wystawiają konsulaty francuskie w Polsce. Legitymacje te (bez fotografji), których koszt wyniesie przypuszczalnie 20 franków, uprawniają do zwiedzania przez daną osobę Wystawy w ciągu 2 tygodni od pierwszego dnia zwiedzania. Wydatnie obniżoną będzie również wiza pobytowa dla zwiedzających wystawę. Kolejowe zniżki zbiorowe będą przyznawane już od dnia 1-go maja r. b. zaś pojedyńcze bilety ulgowe od dn. 6 maja. Zniżki dotyczą wszystkich klas pociągów osobowych i pośpiesznych. Dzieci korzystają na całej przestrzeni przejazdu z ogólnej zniżki 50 proc. od normalnych taryf. (j(.

Kara śmierci za napad rabunkowy.

Wyjazdowa sekcja Sądu Okręgowego w Wołożynie skazała na karę śmierci mieszkańca miasteczka Zalbok Edwarda Dubieckiego który w sierpniu r. ub. zamordował w celach rabunkowych kupca wołożyńskiego Arona Kosmajewicza przyczem zrabował mu 8 zł. Sąd skazał Dubieckiego na karę śmierci przez powieszenie.

Zdemaskowana banda szpiegowska odpokutuje swe zbrodnie w ciężkiem więzieniu.

W maju ub roku władze bezpieczeństwa wpadły na ślad i unieszkodliwiły bandę szpiegowską działającą w Wilnie na rzecz Rosji bolszewickiej od października 1929 r

Banda, której rezydentem był 27-letni Władysław Nowakowski, a jego 22-letnia żona Olga pełniła funkcję kasjerki przy pomocy agentów Wincentego Kuncewicza i Jana Bolesława Wojewódzkiego. zbierała wiadomości dotyczące składu personalnego polskich władz bezpieczeństwa oraz liczebności, uzbrojenia i planu mobilizacyjnego pułku Saperów Wileńskich.

Jak się okazało wszyscy wymienieni byli czynnymi członkami zlikwidowanej przed kilku miesiącami przez władze antypaństwowej PPS-lewicy

W wyniku procesu prowadzonego pod przewodnictwem p. sędziego O. Okulicza przy drzwiach zamkniętych, wszyscy podsądni uznani zostali za winnych i skazani na osadzenie w ciężkiem więzieniu: Wincenty Kuncewicz i Jan-Bolesław Wojewódzki przez 7 lat każdy, Władysław Nowakowski na 5 lat i Olga Nowakowska na 2 lata.

Kaer.

Rehabilitacja nacz. Zubrzyckiego.

Wczoraj wydział odwoławczy sądu okręgowego, rozpoznając skargę apelacyjną skazanego przed kilku miesiącami przez sąd grodzki p. Stanisława Zubrzyskiego, naczelnika II urzędu skarbowego, z powodu zajzees cśianirtkarżonegopodp ścia z interesantem Ł. Abramowiczem, wyrok pierwszej instancji uchylił.

Zgodnie z wywodami obrońcy mec. Kulikowskiego, sąd uznał oskarżenie za bezpodstawne i p. Zubrzyckiego uniewinnił.

Ka-er.

OFIARY.

Rachunek pomocy ofiarom powodzi w Wileńskim Prywatnym Banku Handlowym S. A.

Wpłacono w dn. 30. IV. r. b. przez firmę bławatną J. Dubicki i S-ka	»	20,—
» Zrzeszenie Pracowników B-ku Polskiego Koło w Wilnie	»	357,50
» p. Zofję Górską	»	2,—
» Wil. Synd. Rolniczy	»	100,—
» p. Macieja Jamontta	»	50,—
» p. Gabrjelę hr. Broel-Platerową	»	88,80
» p. T. Zaborowskiego	»	2,—
» Radę Wojew. Zw. Ziemian	»	100,—
» pp. Irenę i Marjana hr. Broel-Platerów	»	100,—
» pp. Zofję i Aleksandra Meysztowiczów	»	100,—
» p. Stefana Okulicza	»	20,—
» p. Emilję i Jana Maleckich	»	50,—
zamiast kwiatów na grób ś. p. Artura Lubienieckiego filistrzy Arkonji	»	33,—
pp. Janina i Stanisław Bochwicowie	»	50,—
p. Antoni Łapkowski	»	5,—
Stan na dzień 1. V. 1931 r. zł. 4.994.—		

PORTRET Adama Mickiewicza
Reprodukcja z oryginału olejnego pędzla zięcia Wieszcza T. Goreckiego.
DO NABYCIA:
na składzie głównym w Księgarni Św. Wojciecha w Wilnie, oraz we wszystkich księgarniach.
Cena 2 zł.

KSIĘGARNIA WACŁAWA MIKULSKIEGO
Wileńska 25, tel. 664.
Nowości ze wszelkich dziedzin wiedzy otrzymuje niezwłocznie po wyjściu z druku. Ponadto poleca beletrystykę wysortowaną (pozakatalogową) po b. niskiej cenie.

CZYTELNIA J. MARKOWSKIEJ — Tatarska 22
DZIEŁA KLASYCZNE — OSTATNIE NOWOŚCI POLSKIE I OBCE
Czynna od 11—18.

Kino Miejskie
SALA MIEJSKA
Ostrobramska 5
Cena bil.: Parter 60 gr., Balkon 30 gr.
od dnia 5 do 7 maja 1931 r. włącznie będą wyświetlane filmy:
PRZYGODA TILLI
Dramat w 8 aktach. W rolach głównych: Louisa Trazenda i Chester Conylin.
NAD PROGRAM: RYCERZE PRZESTWORZY. Komedja w 2 aktach.
Kasa czynna od g. 3 m. 30. — — — — — — — — — — — — Początek seansów od godz. 4-ej.

Dźwiękowy KINO-TEATR „HELIOS"
Wileńska 38, tel. 9-26
Premjera! Wiosenny przebój śpiewno-dźwiękowy! Film tysiąca radości! Najulubieńsza para kochanków w ostatniej swej triumfalnej kreacji
Janet Gaynor i Charles Farrel
MOJE SŁONECZKO
Zachwycający miłosny film śpiewno-dźwiękowy. Bajeczna wystawa.
NAD PROGRAM: ATRAKCJE DŹWIĘKOWE oraz OSTATNIE NOWINY DŹWIĘKOWE FOX'A.
Na 1-y seans ceny zniżone. Seansy o g. 4, 6, 8 i 10·15. Wkrótce: Najw. arcydz. Konr. Veidta Ostatnia kompanja

DŹWIĘKOWE KINO „HOLLYWOOD"
Mickiew. 22, tel. 15-28
Dziś dawno oczekiwany największy sukces ekran. paryskich i berlińskich
Pod dachami Paryża (Sous les toits de Paris)
W rolach gł.: Albert Preaju i Pola Illery. Przesubtelny dowcip sytuacyjny. Film który czaruje, olśniewa, zachwyca i wzrusza. Piosenki z filmu „Pod dachami Paryża" będzie śpiewać całe Wilno.
NAD PROGRAM: Dodatek i tyg. dźwięk. Fox,a. Początek o g. 4, 6, 8 i 10·15, Na 1-y seans ceny zniżone

Dźwiękowe Kino CASINO
ul. Wielka 47, tel. 15 41
Dziś! Po raz pierwszy w Wilnie! Największy dźwiękowo-śpiewny film p. t.
Pieśniarz Paryża
W roli głównej bohater filmu „Parada miłości" ulubien. publiczn. Maurice Chevalier
NAD PROGRAM: WSZECHŚWIATOWY DODATEK DŹWIĘKOWY FOX'A.
Początek o godz. 4, 6, 8 i 10·15. — — — — — Na 1-szy seans ceny zniżone.

KINO-TEATR „PAN"
WIELKA 42
Dziś! Najwspanialszy triumf sztuki filmowej — Cudowny hymn poświęcenia i miłości
Żona Faraona (całość)
opowieść o wielkiej miłości osnuta na tle starożytn. Egiptu
Najpotężniejsze arcydzieło jakiem się poszczycić może kinematografja światał Wznowienie w nowem literackiem opracowaniu. Nowa kopja! Nowa edycja! Ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej.
W rolach głównych: Genjalny Emil Jannings, Harry Liedtke, Albert Basserman, Paweł Wegener, Lidja Salmonowa i inni. Początek o godz. 3-ej, w dnie świąteczne o godzinie 1-ej Ceny od 40 groszy.
Anons! Następny program MĘCZENNICA Tragedja niewinnie posądzonej z Franceską Bertini w roli głównej.

Kino Kolejowe OGNISKO
(obok dworca kolejow.)
Dziś i dni następnych! MOTTO: Miłość kobiety czy miłość ojczyzny. Najpotężniejsze zagadnienie uczuć w wielkim dram. wojennym wytwórni „Fox Film" p. t.
Na froncie nic nowego
W rolach głównych: George O'Brien i Lois Moran. Groza tajemnic wojennych! Serce szpiega!
Początek o godz. 5-ej, w niedz. i święta o g. 4-ej po poł. Następny program: Czterech djabłów z Janet Gaynor

Kino-Teatr „LUX"
Mickiewicza 11, t. 15-62
Dziś 2-ga serja i zakończenie największego przeboju sezonu „Hrabia Monte Christo" p. t.
Zemsta hr. Monte Christo
Dramat osn. na tle arcydz. A. Dumasa.
Romantyczne przygody bohaterskiego żeglarza Edmunda Dantesa dopiero w tym filmie osiągają swe kulminacyjne napięcie dramatyczne. W rolach gł.: Lil Dagover, Jean Angelio i Mary Glory. Niebywały rozmach scenarjusza. Początek o godz. 4-ej, w dnie świąteczne o godz 1-ej. Ceny od 40 gr.

NAJSTARSZY NA KRESACH WSCHODNICH
Zakład ogrodniczy i handel nasion
W. WELER
WILNO, ulica Sadowa Nr. 8. Telefon 10-57.
(Istnieje od 1860 r.). Telegram: Weler — Wilno. Filja, ul. Zawalna 18.
Poleca WSZELKIE NASIONA GWARANTOWANE.
CENY NISKIE. CENY NISKIE.

UWAGA! AMATORZY FOTOGRAFOWIE!
Oszczędzajcie pieniądze i śpieszcie do Specjalnego Laboratorjum dla amatorów-fotogr. „REMBRANDT" Wilno, a-to Jańska 6, tel. 12-88.
Wykonanie pierwszorzędne. Ceny konkurencyjne

Opatentowane nowości!
Wyłączną sprzedaż odda
RICHTER APPARATEBAU, HAMBURG.
Kaiser - Wilhem - Str. 79-85.

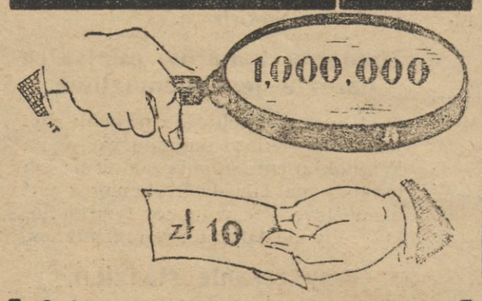

Jak przez szkło powiększające zmieni się Twoja dziesięciozłotówka w
MILJON ZŁOTYCH
gdy nabędziesz
LOS I kl. 23 Lot. Państw.
w najszczęśliwszej kolekturze
E. Lichtenstein i S-ka „LICHTLOS"
WILNO, WIELKA 44.
Centrala: Warszawa, Marszałkowska 146.
Zamówienia zamiejscowe wysyłamy odwrotną pocztą.
P. K. O. 81.051. Firma egz. od 1835 r.

NIEZBĘDNE DLA PALACZY!
„BONICOT"

Już i w Polsce nabyć można „BONICOT", środek wypróbowany i polecany przez lekarzy, służący do usunięcia szkodliwego działania nikotyny w tytoniu. „BONICOT" nie zmienia ani smaku, ani aromatu palenia i używa się go do wszelkich gatunków tytoniu
Polskie Towarzystwo Handlowe „BONICOT" Sp. z o. o.
Kraków, Zielona 10. Tel. 168-41, 146-76.

Ogłoszenie.

Urząd Celny w Wilnie podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 11 maja 1931 r. o godz. 10 odbędzie się sprzedaż licytacyjna towarów skonfiskowanych, niewykupionych w terminie oraz zdeponowanych przez podróżnych, a mianowicie: cukier, rodzynki, wyroby kosmetyczne, włókiennicze, skóry bydlęce, zabawki dziecinne, wyroby nożownicze, gumowe, metalowe, papier, maszyny, konserwy rybne i t. p.

W razie niesprzedania towarów w dniu 11 maja powtórna licytacja odbędzie się w dniu 26 maja r. b. o godz. 10.

Szczegółowe dane o towarach mogą zainteresowani otrzymać w Urzędzie Celnym w Wilnie — stacja towarowa.

Wilno, dn. 18 kwietnia 1931 r.

Kierownik Urzędu
178-VI—● Inspektor Celny I. Minczewski.

Od roku 1843 istnieje Wilenkin ul. TATARSKA 20
Meble
jadalne, sypialne i gabinetowe, kredensy, stoły, szafy, łóżka i t.d.
Wykwintne, Mocne, NIEDROGO, na dogodnych warunkach I NA RATY.
NADESZŁY NOWOŚCI.
1173

Oszczędności
swoje złote i dolary ulokuj na wysokie oprocentowanie. Gotówka twoja jest zabezpieczona złotem, srebrem i drogiemi kamieniami. LOMBARD Plac katedralny, Biskupia Nr. 12. Wydaje pożyczki pod zastaw: złota, srebra, brylantów, futer, mebli, pianin, oraz wszelkich towarów. 3900 0

Inteligentny
człowiek, średnich lat, niepijący, b. dobrej opinji, ma chorą żonę w szpitalu, jest bez pracy, znajduje się w bardzo ciężkiem położeniu materjalnem, apeluje do szlachetnych serc osób o udzielenie lubwskazanie możności zarobienia na chleb. B. A. ul. Subocz 65 m. 2.

B. naucz. gimazjum udziela korepetycje
i przygotowuje do egzaminów ze wszystkich przedmiotów w zakresie gimnazjum. Specjalność: matematyka, język polski. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Kurj. W." pod „Nauczyciel".

STUDENT
poszukuje korepetycji w zakresie 6-ciu klas Gimn. WIŁKOMIERSKA 3—20.

Składajcie ofiary na powodzian!

Obwieszczenie.
Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, X rewiru Władysław Cichoń, mający siedzibę w Wilnie, przy ul. Góra Bouffałowa Nr. 19 m. 1, na zasadzie art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 15 maja 1931 roku od godz. 10 rano w Wilnie, przy ul. Benedyktyńskiej Nr. 2 m. 1, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, należących do dłużnika Szymona Kapłana, składających się z urządzenia mieszkaniowego, pianina i motoru, oszacowanych dla licytacji na sumę zł. 2450, na zaspokojenie pretensji Wiery Konowcew i Luby Paszkowskiej.
268/VI Komornik (—) Wł. Cichoń.

Dr. GINSBERG
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Wileńska 3
od godz. 8—1 i 4—8.
tel. 567. 3435

Dr. Blumowicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe,
ul. Wielka Nr. 21,
tel. 9-21, od 9—1 i 3—8.
W. Z. P. 29.

Akuszerka
Marja Brzezina
przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. ul. Mickiewicza 30 m. 4. W. Zdr. Nr 3093.

Zakład krawiecki
A. Szczuka
Wilno, Wileńska 52, m. 2
Wykonanie solidne.
Ceny dostępne.

Autobus sprzedam
cena przystępna.
Adres w Redakcji Kurjera Wileńskiego pod 8728.

Zgub. dowód osobisty, wyd. przez Magistrat m. Lidy oraz zaświadcz. obywatelstwa, potwierdz. przez Starostwo Lidzkie, na imię Józefa Domaniewskiego, rocz. 1910, uniew. się.

Zgub. dowód osobisty, wyd. przez Starostwo Lidzkie, na imię Morducha - Sendera Szapiro, rocznik 1890, unieważnia się.

Zgubiony kwit lombard. (Biskupia 12) Nr. 91262 unieważnia się.

LETNISKO
Osobny umeblowany domek w ogrodzie (3 pokoje z kuchnią) w folwarku Krasula. Od przystanku „Żołudek" — 2 kilometry, od stacji „Skrzybowce" — 7 kilometrów (linja kolei Lida—Wołkowysk). Szczegóły (informacje) Marja Janowska w folwarku Krasula, poczta Żołudek, pow. Szczuczyn-Nowogródzki.

Wydam 3 pokoje
w centrum miasta, wejście frontowe, nadają się na biuro. O warunkach dowiedzieć się: ul. Jagiellońska 3— 2.

Zakład krawiecki M. Orłowski
Wilno, ulica Kalwaryjska 27. WYKONANIE SOLIDNE — CENY DOSTĘPNE. —

MIGNON G. EBERHART. 52

Gdy pacjent przemówi...

Powieść nagrodzona na konkursie Scotland Yardu.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

O'Leary przyszedł widocznie do tego samego wniosku co ja, bo inaczej nie przysłałby mi tej gazety. Złożyłam ją, gdyż właśnie wszedł doktór. Tego dnia przyjechał wcześniej niż zwykle. Zgodził się ze mną, że stan pacjenta uległ znacznemu polepszeniu, zmienił dyspozycje, zadał mnóstwo nieskładnych pytań o postępy śledztwa i odszedł, rzuciwszy mi na pożegnanie cierpką uwagę, że pielęgniarki powinny zachowywać dyskrecję co do spraw pacjentów, ale że robienie tajemnicy ze sprawy kryminalnej, będącej wspólną własnością jest co najmniej niedorzeczne.

Tego dnia czuwałam nad pacjentem pilniej niż poprzednio. Kazałam sobie przysłać lunch do pokoju wieżowego i zrezygnowałam z godzin wypoczynku. Elihu Dimuck dotrzymywał mi towarzystwa prawie bez przerwy. Grzał się koło ognia na skrzypiącym fotelu i denerwował się niemożnością opuszczenia domu. Obserwował przytem z niepokojem chorego starca. Nie zawsze mu odpowiadałam, bo irytował mnie i zresztą byłam ciągle zajęta. Inni też się denerwowali. March, Izabella i Eustachy zjawiali się co pewien czas, pytali co słychać, zaglądali do dziadka i przystawali to tu, to tam. Mittie ślęczała w kącie nad swemi paciorkami, a i Lance O'Leary kręcił się w sąsiedztwie pokoju wieżowego, chociaż w danej chwili nie rozumiałam jego troskliwej czujności.

Ale pod wieczór wszyscy się wynieśli i w miarę jak kąty pokoju zaczęły się napełniać cieniami ogarniało mnie coraz większe — nie zdenerwowanie czy strach, lecz jekieś niewygodne samopoczucie. Wkońcu ręce zaczęły mi drżeć, że nie mogłam utrzymać drutów, a oczy wracały co chwila do mrocznej alkowy ze schodami. Cisza i atmosfera napiętego wyczekiwania, jakie spłynęły ze zmierzchem na ponury pokój, nie mogły działać dodatnio na nerwy. Postanowiłam poszukać sobie coś do czytania i w ten sposób ukoić szkodliwe wzburzenie. Zadzwoniłam więc na Kemę i posadziwszy ją koło łóżka pacjenta z poleceniem, aby mnie zawołała, gdyby się poruszył, udałam się do bibljoteki. Dom wydawał się kompletnie opustoszały, tylko w hallu jakaś postać wpadła nagle w któreś drzwi. Wydało mi się, że to była Izabella, ale nie miałam pewności. Zdziwiłam się, co oni wszyscy mogli robić, że w domu zapanowało takie dziwne milczenie nie pustki, a jakiegoś niepojętego zamieszania.

W bibljotece nie było nikogo. Rozejrzałam się po rzędach książek wzdłuż ścian. Szłam wolno, czytając tytuły. Książki były przeważnie znisz czone. Wybór był bardzo wielki, ale ja szukałam czegoś specjalnie dobrego na wzburzone nerwy. W niektórych miejscach na półkach były wolne przestrzenie, tak jakby ktoś szukał czegoś za książkami. Powyjmowane książki były zwalone na kupę w alkowie wieżowej. Przeglądałam właśnie ten stos, gdy do bibljoteki ktoś wszedł. W alkowie było szaro, gdyż znajdujące się w ścianie wieży okna były zamknięte na okiennice, a moją osobę kryły fałdy zielonej welwetowej portjery, oddzielającej alkowę od reszty pokoju Wyjrzałam przez szparę między ścianą i portjerą.

Na środku pokoju stali March i Lonergan. Po chwili zbliżyli się wolno do sofy, ustawionej tyłem do alkowy i usiedli. Pierwsze wypowiedziane przez nich słowa były tego rodzaju, że zniechęciłam w miejscu, zamieniona w słuch. Nie usprawiedliwiam się.

— Kocham cię, March — rzekł zdławionym głosem Deke Lonergan. — Szaleję za tobą. I jestem biedny — nie mam ani centa. Towarzystwo zbankrutowało z mojej winy — dokończył prawie z jękiem. Zwrócił się do niej całą twarzą. Zobaczyłam go z niekorzystnej chwilowo strony profilu z opuchniętem, sinem, prawie zamkniętem okiem. Ten szczegół nie był romantyczny.

— Deke, czy Eustachy jest ci winien? — zapytała March, tak jakby miała prawo pytać o takie rzeczy i jak by uważała, że miłość może poczekać.

— T-tak — odparł Deke.

— Ile? — Głos dziewczyny brzmiał ostro i stanowczo. Można było pomyśleć, że prowadzi konferencję handlową. A przecież byłam pewna, że chłopak trzyma ją za obie ręce i patrzy czule w twarz swojem zdrowem okiem

— O, dużo — odpowiedział nieokreślenie.

— Dlaczegoś ty mu pożyczał? — zapytała z gniewną desperacją.

Wzruszył ramionami.

— Wiesz, jaki on jest, kiedy mu się czego zechce. Naturalnie postąpiłem jak skończony osioł i dostałem nauczkę. Ale niema już na to rady.

— Zawsze jest rada — odpowiedziała trochę łagodniej March. — Co on zrobił z temi pieniędzmi?

— Spekulował i stracił — objaśnił lakonicznie Deke i dodał jakby ze zdziwieniem. — Jakie ty masz cudne oczy. Zwłaszcza gdy tak spoglądasz jak teraz.

Myślę, że na te słowa March zamknęła oczy, bo on pochylił się i pocałował ją najprzód w powieki, a potem w usta. Ciepło tych długich pocałunków musiało przeniknąć do dna stalowego spokoju dziewczyny. bo wyrwała mu się nagle i usiadła trochę dalej, zwrócona do mnie delikatnym profilem.

— Och, Deke, Deke, — załkała cicho. — Zrobiłam coś strasznego. Nie chciałam tego zrobić. Nie wiedziałam, do czego to doprowadzi.

—Co to ma znaczyć? Nie mów tak, kochanie. Powiedź mi...

— To znaczy, że... — zaczęła drżącym, gwałtownym głosem — te morderstwa... stały się z mojej winy.

— March, ty chyba sama nie wiesz co mówisz. Uspokój się — odpowiedział ze zrozumiałem przerażeniem, potrząsając ją lekko za ramiona.

— Och, gdybym ci mogła powiedzieć — rzekła March. — Ale nie mogę. Dałam słowo.

— March, ja... —chrząknął ostro — ja cię widziałem. Przechodziłaś przez naszą sypialnię, moją i Eustachego, tam, nad pokojem wieżowym. Nie spałem i zobaczyłem cię .Niosłaś w ręku świeczkę, i zeszłaś po schodach wieżowych. Widziałem cię, March.

Skinęła głową.

— Myślałam, że spałeś.

— Ale, March, dlaczego tak długo nie wracałaś?.

— Długo, Deke? Nie zabawiłam tam dłużej niż trzy minuty. Byłam — zająknęła się i ciągnęła dalej — byłam o coś niespokojna. Prześlizgnęłam się przez twój pokój i zeszłam po schodach do połowy, żeby móc zajrzeć do pokoju dziadka. Zabawiłam chwilkę na schodoch i cofnęłam się tak cicho, jak tylko mogłam.

Potrząsnął głową.

— March, powiedz mi prawdę. Jak cię kocham.

— Mówię ci prawdę. Nie wiedziałeś, kiedy przeszłam zpowrotem przez twój pokój. Zgasiłam świecę na schodach, żeby pielęgniarka nie zobaczyła i nie zdziwiła się, co ja tam robię. Musiałam więc przemknąć się zpowrotem przez twój pokój pociemku. Prosto nie usłyszałeś mnie, Deke. Ja naturalnie nie chciałam, żebyś słyszał.

— Ale, March — nalegał złamanym lecz upartym głosem Lonergan. — Ja *usłyszałem* cię... w jakąś godzinę później. Usnąłem, myśląc, żeś zeszła nadół do pokoju wieżowego i powróciła do siebie głównemi schodami. Potem obudził mnie huk wystrzału — i zobaczyłem cię przebiegającą zpowrotem przez mój pokój — już *po strzale!*

Nieszczęście chciało, że w tym momencie zebrało mi się na kichnięcie. Chciałam zdusić niebezpieczeństwo za kurzoną portjerą, ale mi się to nie udało. Kichnęłam z całego serca i na ten odgłos młoda para zerwała się z kanapy i zwróciła przerażone twarze ku alkowie.

(D. C. N.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40 Redaktor odpowiedzialny Władysław Mohkiewicz